DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 268. Piątek, 19 Listopada (1 Grudnia) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 18 (30) Listopada.

Najwyższy Ukaz z dnia 2 (14) listopada r. b. utrzymujący opłaty klasyczną i rzeziową, na rzecz kasy m. Warszawy, pobierane,—na rok 1866, oraz dokończenie postanowienia Namiestnika z d. 15 (27) października, o pensjach emerytalnych i dodatkach do takowych, zamieszczone są w dodatku do dzisiejszego numeru.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenie likwidacyjne: w ilości rs. 48,134 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Listopada r. b. Włodzimierzowi Obruczew, właścicielowi dóbr donacyjnych Dąbie, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiatach Łukowskim i Siedleckim, Gminach Dąbie i Domanice, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Siedlcach, celem wypłaty komu należy.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 18 (30) Listopada.

Według ostatnich wiadomości z Madrytu, jak telegrafują z Paryża, hiszpański minister spraw zagranicznych, rozesłał okólnik pochwalający postępowanie admirała Pareja w Chili, a ponawiający oświadczenie, że Hiszpanja nie ma na myśli robić zaborów w Ameryce, a tylko żąda zadośćuczynienia. Minister zaś marynarki wydał okólnik, nakazujący uważać za statki korsarskie, wszystkie statki pod flagą chilijską, których oficerowie bez wyjątku i większa część osady nie byliby pochodzenia chilijskiego. Co do pierwszego z tych okólników, *La Patr.* powiada, iż napisany pod wpływem niezadowolnienia w Madrycie z postępowania władz chilijskich, wykazuje postawę gabinetu madryckiego, nie tak pojednawczą jak przypuszczano, nie może wszelako zniweczyć nadziei zalatwienia tego sporu, Hiszpanja bowiem zrozumie iż interesa handlu europejskiego wymagają szybkiego uspokojenia. Zapewniają że roli pośrednika w tym sporze podejmie się sama Anglja, gdyż przyjazne stosunki Francji z Hiszpanją nie pozwalają pierwszej z nich przyjąć obowiązków sędziego polubownego. Francja z resztą jest przekonana, iż wyrok polubowny Anglji zabezpieczy jej interesa. Hiszpanja, Francja i Anglja miały się już porozumieć w tym względzie.

Korespondencje paryzkie zapewniają, że p. Drouyn de Lhuys wysłał okólnik o doniosłości dekretu z 15-go listopada, względem zmniejszenia armji, w którym to okólniku przedstawia zmniejszenie kadrów, jako środek nie mogący być uważany za tymczasowy i zapowiada zamiar cesarza rozbrojenia na większą skalę, jeżeli inne mocarstwa pójdą za jego przykładem. Okólnik ten zatem należy uważać za wezwanie do mocarstw, a dalsze rozbrojenia we Franeji, będą zależne od odpowiedzi mocarstw na ten okólnik. *Nordd. A. Z.* przytaczając tę wiadomość dodaje: „W tem oświadczeniu rządu francuzkiego, o „ile takowe jest zgodne z doniesieniami dzien„ników belgickich, powitalibyśmy nowe wyraże„nie życzeń cesarza Napoleona za pokojem i „spokojnością Europy. Nieraz już pochwalali„śmy tę myśl cesarza francuzów, która wyrazi„ła się poprzednio w propozycji powszechnego „kongresu i możemy tu zapewnić, jak godnem „uwagi jest takie postępowanie cesarza, szcze„gólniej dla państw, których armje stosunkowo „do ich finansów lub pokoju Europy do takiej „ogromnej doszły wysokości.” Tymczasem *La Fr.* zaprzecza istnieniu podobnego okólnika.

Podróż hr. Moltke, posła duńskiego przy dworze francuzkim, do Kopenhagi i Berlina, zwróciła uwagę sfer politycznych. Przed wyjazdem z Paryża miał on posłuchanie u cesarza Napoleona, i, jak sądzą, został zachęcony przez tego ostatniego, do podjęcia projektu ciągle popieranego przez Francję, odzyskania dla Danji północnego Szlezwigu. P. Moltke bawił kilka dni w Berlinie, gdzie miewał narady z hr. Bismarckiem i innymi mężami stanu i zapewnie przedstawiał im swe myśli, opierając się na znanem usposobieniu w tym względzie rządu francuzkiego. Z drugiej strony, wbrew zaprzeczeniom dzienników berlińskich, mówią znów o unji osobistej księstw nadelbańskich z dynastją duńską, który to projekt popiera inne mocarstwo. *Dagbladet* upatruje związek tego projektu z niespodzianem przybyciem do Kopenhagi hr. Plessen, posła duńskiego przy dworze ruskim.—Telegram z Kopenhagi donosi, że na posiedzeniu folkethingu w d. 28-m b. m. pułkownik Tscherning, w dwugodzinnej mowie motywował swój wniosek co do postawienia poprzedniego i obe-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

Co znalazł Attykus w domu po powrocie z szynku. Attykus wchodzi do klubów. Ile Berta wpłynęła na los jenerała, Ludowica i człowieka o jasnych włosach, oraz na całe powstanie.

(Dalszy ciąg *)

O! to niebezpieczna służba, mówił do siebie nasz rycerz idąc ku bulwarom. Rozkazywać i rządzić w Paryżu, być otoczonym różnokolorowym tłumem jak jenerał, Seręga lub Mitrego, zgoda! Lecz jechać do kraju, jak inne warjaty, dla przygotowania starszyznie pola, to rzecz nie moja. Ja lubię pokój. Pokój sprzyja sztukom, rozwojowi materjalnemu i swobodzie. Zresztą awanturować się byłoby nie źle, gdyby nie wojsko i policja. Lecz być narażonym, dla fantazji, na wędrówkę w kraje mi nieznane, lub na coś jeszcze wyższego, to nie jest tak miłe.

Z monologu tego, czytelnik widzi że Attykus nasz nie miał w sobie materjału na bohatera; być może że podniósłby się i on do wysokości epicznej, gdyby był widział co w sobie zawiera list jenerała.

W miejsce jego pojechał p. Teodor do Warszawy. Stosownie do rozporządzenia dyktatora, wziął on pieniądze z jakiegoś komitetu, lecz zamiast z nimi wrócić do Paryża, został on w kraju i dla bezpieczeństwa przyjął miejsce w administracji. Dosyć brata dla ojczyzny, powtarzał on sobie, co do mnie ja się nie mogę narażać, ja muszę myśleć o sobie i o fortunie mego młodszego. Przejęty tą braterską miłością poczciwy Teodor, namówił Benjamina, by na wypadek czegoś, przekazał mu dla formy przed rejentem, część przypadającego nań majątku. Po dopełnieniu tego chrześcjańskiego czynu, p. Teodor żył w ciszy i w pogodzie ducha,— unikając ze wszystkich sił, zetknięcia się z urzędnikami narodowymi.

Nie jeden jednak p. Teodor oddał podobną usługę ojczyznie.

Pan Franciszek, dawny nasz znajomy, student zagorzały, z rozwijaniem się ruchów w kraju, zaniedbywał swych kursów, tłukł coraz więcej szyb i porcelanowych naczyń, truł się coraz bardziej herbatą mieszaną przez dystrakcję z tytuniem; spodnie jego zaczęły już tylko zakrywać mu kolana, buty jego stały się prawdziwą karykaturą szewckiej sztuki, a co zaś do jego mózgu, ten zrobił się zbiorem wszystkich szaleństw ekscentryczności i najoryginalniejszych a najbardziej niespodziewanych pomysłów.

Igraszka najrozmaitszych rad i przestróg jakie mu dawali patrjotyczni koledzy idący zawsze za popędem innych, człowiek ten pod koniec 1862 roku, nie pokazywał się ani w szkole ani w domu. Błąkał się on po mieście, gestykulując rękami jak wiatrak i częściej go można było spotkać na krańcach stolicy, na jakim przedmiejskim baliku lub podejrzanej ulicy, aniżeli w okolicach domu, którego unikał bojąc się spotkać swych znajomych.

Żywot taki kosztował go ogromnie drogo, naprzód eksploatował go p. Teodor, później dziewice nocy które mu przytułek dawały, lub gospodarz hotelu w którym mieszkał, a który nietylko już okna, lecz drzwi, całe podłogi i schody zniszczone, zaczynał mu kłaść do rachunku.

Pan Franciszek znosił wszystko cierpliwie, czekając na wypadki, lecz tak jak kropla wody wpuszczona do pełnej szklanki przelewa się za brzegi, tak i nowy jakiś szczegół wpisany mu do rachunku, wyprowadził go po za granicę bezprzykładnej dotąd cierpliwości.

Dosyć tego! zawołał biedny prawnik; egzaminów już nie złożę, majątek mi zjedzą koledzy i episiery; czy zginąć więc marnie w rynsztoku paryzkim, czy też w kraju, to wszystko mi jest jedno.

Po takiej uwadze p. Franciszek kupił karabin, dwa rewolwery, jakieś straszne rapierzysko i ładownicę, spakował książki, kajety, stary popalony szlafrok i ekscytarz, i tak opatrzony ruszył jak Malboroug wybierający się na wojnę, do kraju, zapominając o tem, że na granicy, broń mu zabiorą a jego samego zaaresztują.

W drodze uczony nasz warjat zatrzymał się w Hejdelbergu. Na widok starego uniwersytetu i programów rozlepionych po ścianach, zamiary jego rozpaczne zmodyfikowały się, nauka i pokój wzięły górę nad rewolucyjną zagorzałością. Obiecując tedy w ho-

*) Patrz Nr. 223, 224, 225, 228, 232, 234, 241 255, 257, 258 i 267.

cnego gabinetu w stanie oskarżenia. Głównie zarzucał obu gabinetom, że utrzymywały reprezentację całego państwa, kiedy Szlezwig i Holsztynja zostały odłączone. Na wniosek p. Larsen przystąpiono bezzwłocznie do głosowania, i odrzucono przejście do drugiego odczytania wniosku, 56 głosami przeciwko 36 stronnictwa przyjaciół włościan. Sprawa ta zatem została ukończoną.

Telegramy z Hamburga donoszą, że w Friedrichstadt, z rozkazu policji, we wszystkich zakładach publicznych usunięto portret księcia augustenburgskiego, że władze szlezwickie odmówiły przesyłania przez to księstwo dziennika *Itzehoer Nachr.* dla prenumeratorów w Jutlandji i że adwokat Neergard został powtórnie skazany na zapłacenie 60 talarów kary, za to, że odmawiał policji prawa zatrzymywania go na dworcu kolei żelaznej w Flensburgu.

Telegram z Wiednia donosi, że według wiadomości telegraficznej z Paryża, d. 28-go zamknięto tam zapisy na nową pożyczkę austrjacką z powodu, że dnia poprzedniego takowe przewyższyły żądaną sumę. — *Wien. Z.*, jak donosi telegram, ogłasza rozporządzenie cesarza austrjackiego, zmniejszające na pięć nowych krajcarów porto od listu ważącego łut, wewnątrz całego cesarstwa, bez względu na odległość.

W Atenach, jak donoszą pod 27-ym b. m., ukonstytuował się znów nowy gabinet pod prezydencją p. Deligiorgos.

Telegram z Vera Cruz z 7-go b. m. donosi, że prowincja Niższa Kalifornja przystąpiła do cesarstwa i że Juarez znajduje się już w Stanie Teksas i udaje się do Piedras-Negras. Wiadomości z Meksyku, otrzymane w Nowym Jorku 18-go b. m., według telegramu z Londynu, donoszą, że republikanie meksykańscy wzięli Monterey i że oblężenie Matamoras trwało. — Według tegoż telegramu, jenerał Grant, odpowiadając na mowę wyrażającą sympatję dla Meksyku, i nadzieję, że kraj ten niedługo będzie wyswobodzony, oświadczył, że ta mowa jest wyrazem własnych jego myśli. Zapewniano, że wojska związkowe wysłane zostały nad Rio-Grande. *New York Tribune* zaprzecza wiadomości o przygotowaniach morskich rządu związkowego.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża oraz dalszy ciąg wykryć o polskiem powstaniu.

* (Prelekcje prawa handlowego). Z powodu kilku spornych wypadków z wekslami zagranicznemi, *G. Handl.* wspomina, czyby nie było na czasie urządzenie dla stanu handlowego odczytów przez fachowych prawników w dziedzinie praktycznego zastosowania obowiązujących praw i wzorów tak w kraju naszym jak i w tych krajach, z któremi najczęściej w stosunkach jesteśmy; sądzimy, iż sala resursy kupieckiej lub obywatelskiej, byłaby najstosowniejszem do tego miejscem. Pomiędzy prawnikami tutejszymi są znakomitości i specjaliści, którzyby swej wiedzy nie odmówili dla ogólnego dobra; na słuchaczach nie zabraknie nigdy, bo przedmiot nie jest suchy a stan handlowy tutejszy, tak pryncypałowie jak młodzież wyższe funkcje piastująca, przeświadczony o korzyściach jakieby mógł odnieść przez zastosowanie w praktyce rad i przykładów żywem słowem wypowiadanych, pewnoby żadnej prelekcji nie opuszczał, gdyby nawet przyszło pewną opłatę za wstęp ponosić, dochód zaś uzbierany mógłby służyć za wynagrodzenie dla prelegantów, lub też obrócony byćby mógł na stypendja dla młodych ludzi poświęcających się nauce prawa a niemających ku temu zasobów dostatecznych.

* Nr. 22 *Bazaru*, wyszedł z druku i zawiera: — Człowiek nawidzony, z angiel. Karola Dickensa (c. d.) — Lilja, wiersz p. A. K. (z ryc.) — Część mód: — Mody zagraniczne. — Kosz do papierów (z ryc.) — Ozdobne litery (z ryc.) — Kapturek dziecinny (z ryc.) — Kołnierzyk i mankietki muślinowe (z ryc.) — Sztuczne włosy. — Korespondencja redakcji. — (Ogłoszenie.) — Dodatek: — Mozajka. — W wagonie, ustęp w 1-ym akcie z francuz. p. E. Verconsin'a (dokoń.) — Przegląd artystyczny. — Rozmaitości.

* (Rozporządzenia wojskowe). Z najwyższego polecenia, ogłoszono władzom wojskowym dla zastosowania się, że wychowańcy zakładów wojskowo-naukowych, otrzymujący przeznaczenie do służby wojskowej w niższych stopniach, nie mają być zaliczani do liczby junkrów i podoficerów ze szlachty i ochotników, ustanowionej etatem 8 marca 1861 roku. (*Rus. Inw.*)

* (Jedność kasy). Najjaśniejszy Pan, w dniu 22 marca r. b. najwyżej rozkazać raczył: aby wprowadzona w sposobie próby w 12-stu gubernjach jedność kas, z odpowiednią kontrolą, zastosowaną była od 1-go stycznia 1866 roku, tak co do dochodów, jako też wydatków, we wszystkich innych gubernjach i prowincjach cesarstwa, wyjąwszy kraju kaukazkiego i zakaukazkiego. (*Tamże*).

* (Ofiara). Poseł francuzki, baron Taleyrand Perigord, w imieniu małżonki swojej, oświadczył naczelnikowi gubernji ołonieckiej, podczas bytności jego w Petersburgu, że będzie płacił po 25 rub. rocznie, na naukę jednej z wychowanek ochrony petrozawodzkiej w szkole marjińskiej, i kwotę tę za rok bieżący doręczył gubernatorowi. (*Siew. Pocz.*)

* (Szkoły w gub. archangielskiej). Korespondent z Archangielska do gazety *Gołos*, donosi między innemi, że w gub. archangielskiej, na 284,244 ludności obojej płci, znajduje się 299 zakładów naukowych, w których jest 561 nauczycieli i 41 nauczycielek, a uczących się 3,297 chłopców i 2,700 dziewcząt. W samem mieście Archangielsku istnieją: 1 gimnazjum gubernjalne, liczące 13 nauczycieli, a 148 uczni; szkoła żeńska maryińska, mająca 1 nauczyciela i 3 nauczycielek, a 99 uczennic; szkoła ewangielicko-niemiecka, — 2 nauczycieli, uczących się 30 chłopców i 22 dziewcząt; szkoła powiatowa — 5 nauczycieli, 108 uczni; 3 szkółki parafjalne: z 3 nauczycielami i 6 nauczycielkami, w których jest uczących się 310 chłopców i 20 dziewcząt, szkół prywatnych 12; w tych jest 3 nauczycieli i 12 nauczycielek, a uczących się 163 chłopców i 190 dziewcząt; dom przytułku sierot, urząd powszechnej opieki, w którym jest 1 nauczyciel, a 11 uczących się chłopców, a 180 dziewcząt; kurs szyprów, mający 3 nauczycieli i 20 uczni; szkoła powiatowa duchowna — 5 nauczycieli i 177 uczni; szkoła duchowna żeńska — 5 nauczycieli, 3 nauczycielki i 26 uczennic; nakoniec szkoła wojskowa, w której jest 10 nauczycieli i 250 uczni.

* (Cholera). W Kierczu, od 16 do 23 października, zachorowało na cholerę 14 osób, zmarło 9. (*Rus. Inw.*)

* (Odkrycie ajenta londyńskich fałszerzy pieniędzy). *Śrem, 24 listopada.* Padało podejrzenie, iż oficjalista gospodarczy M. w Rombinie, znajduje się w posiadaniu fałszywych pieniędzy papierowych. Przy odbytej w przeszłym tygodniu rewizji domu, znaleziono sumę 20,000 fałszywych biletów ruskich. Pieniądze te zostały skonfiskowane, a M. aresztowany. Miał on być ajentem odkrytych niedawno w Londynie fałszerzy pieniędzy papierowych. (*Patr. Z.*)

* (Fałszywe pieniądze). W nocy z dnia 26 przy odbyciu rewizji w Mozgowinie, powiatu chełmińskiego, przez komisarza policji z Torunia i komisarza policji, p. Zipplitt z Bydgoszczy, oraz żandarma i wachmistrza miejskiego Zube z Forduna, znaleziono u czeladnika ciesielskiego Freidenreicha przeszło 2,000 talarów, pomiędzy temi 75 fałszywych rubli rosyjskich. Aresztowano przytem wiele osób podejrzanych o fałszerstwo pieniędzy. (*Patr. Z.*)

* (Otwarcie seminarjum nauczycielskiego w Kcyni). *Poznań, 27 listopada.* *Dzien. Pozn.*, mówiąc dziś o uroczystości otwarcia seminarjum nauczycielskiego w Kcyni, wyraża się w następujących słowach: „słyszeliśmy śpiewy niemieckie w kościele katolickim, mowy niemieckie podczas uroczystego aktu, toasty niemieckie za stołem". Ponieważ *Dzien. Pozn.* przy tem sprawozdaniu opiera się na wiadomości podanej przez naszą gazetę, zwracamy na to uwagę, że za dokładność jej ręczyć nie możemy, gdyż korespondent nasz, jak pisze, nie był sam obecnym przy owym akcie, ale później dopiero zebrał materjały do swojego sprawozdania. Jeżeli zresztą, jak przytacza sam *Dziennik*, nie stawili się na tę uroczystość zaproszeni polscy właściciele ziemscy, to kazanie w języku polskim odbyło się po prostu tylko z samej zasady; gdyż obywatele miasta Kcyni, jak i seminarzyści, którzy brali udział w tej uroczystości, byli prawie wyłącznie sami niemcy, lub też mówiący językiem niemieckim, większość zaś obecnych wcale go nie zrozumiała. (*Pos. Z.*)

* (Ks. Adam Sapieha). *Gaz. Nar.* donosi, że na zapytanie namiestnictwa lwowskiego, czy książę Adam Sapieha może wrócić do kraju bez obawy o pociągnięcie go do odpowiedzialności sądowej, uzyskano z Wiednia pomyślną odpowiedź.

* (Hr. Andrzej Zamojski) znajdował się na pierwszem posiedzeniu sejmu galicyjskiego we Lwowie, i zaproszony został przez marszałka sejmowego, księcia Leona Sapiehę. (*Krak. Z.*)

---

telu, że jutro wyjedzie niezawodniej, zaczął chodzić na kursa, zdziwiony niepomału, że na nich spotyka swych ziomków, których rodzice wysyłali w wielkiej wówczas liczbie na naukę do tego miasta. Tak przeszedł miesiąc cały. Pan Franciszek samotny, wyzwolony z jarzma swych paryzkich kolegów, pogrążony w nauce, zaczął używać spokoju, nosić dłuższe spodnie i porządniejsze bóty. — Byłby on tak był i dłużej, i może zatopiony w książkach, zapomniał by o świecie i ludziach, lecz na nieszczęście jego, ziomkowie dowiedzieli się o jego pobycie. Zgorszeni że ich unika i w miejsce zajmowania się polityką uczy się, oraz że sam tylko z swych pieniędzy korzysta, w miejsce dzielenia się z nimi, jak tego obyczaj uniwersytecki wymaga, postanowili go sprowadzić z tej złej drogi, zaproszeniem na uroczyste posiedzenie, na którem miano osądzić i wydać wyrok na jakiegoś ubogiego studenta, który z obawy utracenia rządowego stypendjum żył od nich z daleka.

Pan Franciszek, typ studenta, przejęty zasadami koleżeństwa ruskich uniwersytetów, przyjął zaproszenie, z obietnicą udania się na zgromadzenie.

W dzień naznaczony sala służąca za punkt zborny polakom, napełniona była o godzinie 8-ej wieczorem sześćdziesięcioma z górą młodzieńcami. Wszystko to byli ludzie zamożni, tak przynajmniej należało sądzić z ich kosztownego polskiego stroju. Za wnijściem p. Franciszka, prezes rozpoczął posiedzenie. — Po przeczytaniu rozmaitych rozporządzeń jenerała... obywatela Tadeusza, dra Sergi i posła Mitręgi, przystąpiono do obrad, nad stanem kraju, nad wysłaniem komisarzy i nad przygotowującem się powstaniem. — Każdy z obecnych zabierał głos z kolei, prawili więc i siedmnastoletnie chłopaki, o sprawach które nie zawsze nawet mężowie stanu umieją rozstrzygać. Oderwane frazesa z gazet, broszur lub rewolucyjnych książek, groźne wykrzykniki i apostrofy ogniste na intencją wroga, oto była treść tej żakowskiej gadaniny.

Pan Franciszek, człowiek przedewszystkiem uczony, stosujący metodę i loikę do wszystkiego, zawstydził się okropnie iż przyjął udział w podobnych obradach, gdyż jakkolwiek był on do nich przyzwyczajony w Paryżu, tu jednakże, ludzie tylko przynajmniej jako tako wykształceni głos zabierali. Milczał więc podczas całego posiedzenia, od czasu tylko do czasu, zapytywał się młodziutkich oratorów, gdzie i jakich kursów słuchali i na jakich zasadach swe dowodzenia opierają. Na te ironiczne zapytania, odpowiadano mu krzykami: Nie przerywać! do głosowania! lub obywatel Franciszek będzie mówił z kolei. — Nareszcie prezes zgromadzenia zniecierpliwiony opozycją pana Franciszka, oświadczył mu iż obywatele obecnie obradujący, czas cały poświęcając ojczyznie nie mogli zajmować się nauką, lecz uczucie i natchnienie wystarczają tam gdzie idzie o zbawienie ojczyzny. — Na to p. Franciszek odrzekł coś nakształt tego, że kto nie zna języka np. francuzkiego, ten z natchnienia nie potrafi rozmówić się z francuzem, że przykład ten stosuje się i do polityki, uczucie więc bez wiedzy nie jest wystarczające, gdyż czuć a nie wiedzieć, to to samo co być ślepym, który czuje ciepło słoneczne, a niewidząc jego światła, nie może orjentować się w drodze ani sądzić o przedmiotach go otaczających.

Po tej odpowiedzi, która wywołała namiętne krzyki: Do porządku! do porządku! przystąpiono do wyrzeczenia wyroku na studenta moskiewskiego uniwersytetu, który z ofiarowanego mu stypendjum miał uzupełnić swe wykształcenie w naukach przyrodzonych, by wrócić do kraju i zostać profesorem.

Oskarżony o zdradę stanu znajdował się na zgromadzeniu, by odeprzeć czynione mu zarzuty i uratować swe imie od niesławy. Był to młodzieniec dwadzieścia pięć lat liczący, blondyn, o twarzy pełnej inteligencji i charakteru niezłomnego. Młodzieniec ten, był synem ubogiego urzędnika, sierota mającym tylko jedną siostrę; pracował więcej dla niej aniżeli dla siebie.

Blady, lecz spokojny, wysłuchał on cierpliwie aktu oskarżenia i chciał zabrać głos obrony, lecz obecni nie pozwolili na to, krzycząc iż postępowanie jego nie daje się niczem usprawiedliwić i że godnym jest przez to infamji jako zdrajca i szpieg.

P. Franciszek, jako prawnik oburzył się taką niesprawiedliwością i chciał powstać w obronie nieszczęśliwego, lecz usiłowania jego były daremne, gdyż krzyki i stukania nogami o podłogę zagłuszyły jego mowę.

Nazajutrz po tej smutnej scenie zmartwiony pan Franciszek, poszedł odwiedzić biednego chemika, by

* (P. Borkowski), basista, występuje, jak donosi *Posen. Z.*, w operze na scenie teatru poznańskiego.

Ameryka.

* (Kapitan Wirtz.—P. Jef. Davis). Z Nowego-Jorku donoszą, że wielkie wywołała tam zadziwienie ta okoliczność, że w wyroku skazującym kapitana Wirtza na karę śmierci, p. Jefferson Davis jest także obwiniony wyraźnie o udział w złem obchodzeniu się z jeńcami unjonistowskimi. W tym samym dniu, w którym stracono kapitana Wirtza, prezydent Johnson otrzymał z Galvestonu depeszę, donoszącą, że William Johnson, jedyny brat prezydenta, zmarł na skutek rany, pochodzącej z przypadkowego strzału. (*Nordd. A. Z.*)

* (Uzbrojenia w Kanadzie). Donoszą z Kwebeku pod d. 7 listopada, że rząd kanadyjski, zaniepokojony rozszerzaniem się fenienizmu w Stanach Zjednoczonych, chwycił się już środków wojskowych, w celu zasłonięcia kolonji od grożącego jej niebezpieczeństwa. *(Le Mon. Un.)*

Anglja.

* (Projekt reformy). *Internat.* donosi, że na radzie gabinetu odbytej w piątek d. 24 listopada w Londynie, hr. Russel oświadczył stanowczo swoim kolegom, iż ma zamiar na przyszłych posiedzeniach parlamentu przedstawić projekt reformy parlamentarnej. Nieznane są jeszcze szczegóły tego nowego projektu, ale sądzą, że doprowadzi on do porozumienia stronnictwo radykalne z stronnictwem liberalnem umiarkowanem. *(La Fr.)*

* (Projekt redukcji armji). W sferach ministerjalnych londyńskich zapewniają, że rząd angielski ma zamiar zaproponować redukcję armji, przez co zyskanoby około półtora miliona funt. ster. oszczędności. Ministerstwo ma popierać tę redukcję, oświadczając, że takowa nie osłabi kraju jako mocarstwa militarnego. Projekt ten, przypisywany panu Gladstonowi, jest następający: żołnierze uwolnieni z wojska po przesłużeniu pewnej liczby lat, mają mieć prawo do małej pensji, niezależnie od wszelkiej innej emerytury. Ci, ktorzyby korzystali z tego dobrodziejstwa, mogliby być powoływani w ciągu dziesięciu lat pod sztandary, gdyby przedstawiała się tego potrzeba. Słowem, wyrównywałoby to utworzeniu rezerw, wyćwiczonych w robieniu bronią, co spowodowałoby nieznaczne wydatki. *(La Patr.)*

* (Sprawa chilijska). *Observer* donosi, że reklamacje wystosowane przez rząd angielski do Hiszpanji w przedmiocie postępowania admirała Pareja w Chili, nie zawierają w sobie żadnej groźby. Spodziewać się należy, że te życzliwe przełożenia skłonią Hiszpanję do załatwienia sporu za pomocą pośrednictwa, dla uniknienia czynnej interwencji Anglji, Francji i Ameryki. Potrzeba zapobiedz wszelkiemu usiłowaniu wznowienia polityki napastniczej, z jaką Hiszpanja występowała już w San-Domingo, Marokko i Peru.

* (Zajście w Haiti). Konsul angielski w Cap-Haitien przyjął był do swego mieszkania i pod swą opiekę kilku mieszkańców tego miasta. Przewódca rokoszan zażądał wydania tych osób, lecz konsul odmówił. Salnave, gwałcąc flagę angielską, kazał wyłamać drzwi konsulatu i zabrać przemocą haityjczyków, którzy znaleźli tam schronienie; ci nieszczęśliwi zostali niezwłocznie rozstrzelani na placu publicznym. Kapitan parostatku wojennego angielskiego *Bulldog*, uzbrojonego we 12 dział, dowiedziawszy się o tej zniewadze, stanął przed fortem Peckelet i począł dawać do niego ognia. Dowódca fortu odpowiedział bez namysłu strzałami z dział. Nie znane są jeszcze szczegóły tego wypadku. Wiadomo tylko, że *Bulldog*, bądź z powodu ognia rokoszan, bądź na skutek fałszywego manewru, osiadł na mieliźnie i że położenie jego było tak krytyczne, że kapitan miał zaledwie dość czasu do posadzenia swej osady na łódź i do podpalenia swego statku, z obawy ażeby nie wpadł w ręce rokoszan haityjskich; osada angielska i jej oficerowie zostali przyjęci na parostatek prezydenta Geffrard i odwiezieni do Jamaiki. Jeżeli Anglja postanowi, co nie jest niemożebnem, zażądać od Salnava zadosyć uczynienia, w takim razie prezydent Geffrard znajdzie w niej potężną pomoc dla przytłumienia powstania, z którem od tak dawna walczy bezskutecznie. *(Nord.)*

Austrja.

* (Zatargi na sejmie kroackim) *Wiedeń 27 listopada.* W kwestjach wewnętrznych zwracają przedewszystkiem uwagę na zajścia na sejmie kroackim. Nie mając bliższych wiadomości o porządku dziennym sejmu, nie jesteśmy wstanie osądzić należycie zatargów jakie powstały pomiędzy prezesem a lewą stroną, tak zwanem stronnictwem zjednoczenia, i w ogóle musimy poczekać na dokładniejsze i wiarogodniejsze pod tym względem sprawozdanie. Z dotychczasowych wiadomości pokazuje się tylko, że kwestja sporna wywiązała się na pewnej zasadzie. Stronnictwo zjednoczenia zawezwało prezesa do ukonstytuowania sejmu, gdyż już odbyło się sprawdzenie wyborów z dwóch trzecich części deputowanych. Prezes sądził, że wezwaniu temu niepotrzebuje zadosyć uczynić. Przyszło do ożywionych rozpraw, przy których biskup Strossmayer wystąpił między innemi w obronie lewej strony, nadżupan zaś Kukuljevic ujął się za prezesem i obstawał przy swojem zdaniu; lewa strona nie stawiła się w d. 25 na posiedzenia, i dla tego sejm nie mógł żadnej wydawać uchwały. Ponieważ zresztą lewa strona postanowiła wysłać deputację do cesarza, być więc może, że da się wynaleść jakakolwiek formułka do załatwienia tego niepocieszającego zajścia. *(Wien. Abp.)*

Francja.

* (Pożyczka austrjacka). *Mém. dipl.* z 26-go listopada zapewnia, że w wezwaniach ze strony pism francuzkich do podpisywania się na pożyczkę austrjacką, Berlin został całkiem pominięty, nie dla tego ażeby nowa pożyczka nie mogła znaleźć w tem mieście żadnego bankiera, któryby podjął się jej emisji, lecz dla tego, że gabinet pruski użył całego swego wpływu dla przeszkodzenia bankierom berlińskim w braniu udziału w podpisach na tę pożyczkę. *Mém. dipl.* powiada, że posiada listy od bankierów pruskich, w których ci ostatni użalają się, iż wyższe względy nie dozwoliły im wziąć udziału w tak korzystnej operacji. Wszystko to spowodował minister pruski, hr. Bismarck, w zamiarze przeszkodzenia powodzeniu pożyczki. Kto temu nie wierzy, niech przeczyta o tem, czarno na białem, w *Mém. dipl.* na stronicy 764. *(Nordd. A. Z.)*

* (Wojna w Algierji). *Le Mon. de l'Algérie* z 22-go listopada ogłasza następujące wiadomości: Kolumna pułkownika Colomb, dowodzącego w okręgu Géryville, działając na południu prowincji Oranu, doścignęła 15-go listopada w Galoul, pomiędzy Djebel-Dough a Djebel-Guettar, znaczną część powstałego plemienia hamyanów, którzy stracili około 20 ludzi w zabitych i którym zabrano wszystkie stada bydła. Ta nowa porażka zmusiła hamyanów do poddania się. Dnia 17-go listopada kolumna pomieniona znajdowała się w Stisifa, gdzie odpoczywała; pułkownik Colomb czynił przygotowania do dalszych działań przeciw powstaniu ouled-sidi-szeik.

* (Rokosz zuawów). We Francji wielkie wywarła wrażenie wiadomość o rokoszu zuawów na wyspie Martynice. Z urzędowego sprawozdania umieszczonego w tym względzie w *Moniteur de la Martinique*, czerpiemy następujące szczegóły: Dnia 27-go października przybył do Port-de-France parostatek transportowy *Allier*, z oddziałem 1039 zuawów z 1-go i 3-go pułku, przeznaczonym do Meksyku. W ciągu dnia wyprowadzono oddział na ląd i umieszczono go w forcie Desaix. Ponieważ obecność zuawów na Martynice, dała już poprzednio powód do nieporządków, a obok tego spodziewane było jeszcze przybycie innych wojsk, przeznaczonych do Meksyku, i w tymże dniu przybył do Martyniki okręt z 500 żołnierzami wracającymi z Meksyku do Francji, przeto gubernator uznał za stosowne, ażeby udzielano naraz tylko 25-u zuawom pozwolenie do udania się do miasta. Z tego powodu zuawi zbuntowali się. Chcieli oni wyjść przemocą z fortu Desaix, i ponieważ sprzeciwiano się temu, przeto przyszło w końcu do wyraźnej bitwy pomiędzy wojskami załogi, które broniły wyjścia z fortu, a znajdującymi się w nim zuawami, przyczem pierwsi stracili 3 ludzi w zabitych i 10 w ranionych, zuawi zaś mieli 11-u zabitych i 37-u ranionych. Wypadek ten, który, jak się okazuje, przybrał znaczne rozmiary, nabiera większego jeszcze znaczenia jako rzadki w armji francuzkiej przykład tak gwałtownego naruszenia karności wojskowej.

Niemcy.

* (Statek szlezwicki). Do *Allg. Augs. Z.* pisano z Trjestu pod datą 3-go listopada, że pewien szlezwicki kapitan okrętowy, którego statek wpłynął do tamecznego portu pod flagą duńską, nie zdjął takowej i nie chciał wcale wywiesić flagi pruskiej lub austrjackiej. Korespondent był tego zdania, że kapitan byłby niezawodnie wywiesił flagę niemiecką, gdyby takowa istniała. Lecz obecnie piszą z Trjestu do *Köln. Z.*, że rzeczy miały się naodwrót: kapitan okrętowy, który był od roku w podróży, a zatem nie wiedział nic o uregulowaniu kwestji flagi, starał się o pozwolenie na wywieszenie flagi pruskiej i takowe uzyskał. *(Nordd. A. Z.)*

Prusy.

* (Sejm prowincjonalny). *Poznań, 25 listopada.* Najwyższym rozkazem mianowani zostali przy sejmie prowincjonalnym naczelny prezes p. Horn komisarzem królewskim, szambelanowie zaś baron Hiller-Gärtringen i hr. Alfons Taczanowski marszałkami tegoż sejmu. *(Patr. Z.)*

* (Ślub). *Berlin, 26 listopada.* Ślub księżniczki Aleksandryny, z księciem Wilhelmem meklenburgskim, ma odbyć się, jak donoszą, w sobotę dnia 9-go grudnia, o godz. 7-ej wieczorem. *(Patr. Z.)*

Włochy.

* (Okólnik rządu papiezkiego.) Mówiono wiele o depeszy rządu papiezkiego do jego reprezentantów przy obcych dworach, w przedmiocie ewakuacji Rzymu przez wojska francuzkie. Podług listów z Wiednia, okólnik ten ma być datowany 27 października. Wahają się ogłosić ten dokument z powodu uwag, a nawet obwinień, które on obejmuje. Zapewniają że mocarstwa katolickie odpowiedziały na ten okólnik zapewnieniem, że władza doczesna papieża nie jest zagrożona konwencją wrześniową. Rząd austrjacki, nie dotykając wcale kwestji konwencji wrześniowej, miał także oświadczyć, że władzy doczesnej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. *(La Patr.)*

* (Sprawdzanie wyborów). Parlament włoski zatwierdził na trzech posiedzeniach wybory 288 deputowanych. Liczba wyborów, którym izba zarzuca nieważność, wynosi tylko 35. *(Nordd. A. Z.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Sokołów d. 3 (15) listopada. (*)

Pobór do wojska.

W sferach polskich obywateli, nie raz zdarza się nam słyszeć że w królestwie polskiem było ogólne narodowe powstanie, pomimo zarzutów takiemu zdaniu. Lecz po naszej stronie są tak jawne fakta iż nie należy robić zarzutów tym, którzy przez opór nie chcą poznać prawdy. Obecnie w królestwie polskiem odbywa się pobór do wojska i wszystko robi się zupełnie inaczej niż przedtem; cały bieg sprawy i wszystkie starania co do poboru, poruczone są władzom wojenno-policyjnym; dzięki ich działalności i przedsięwziętym przez nie roztropnem środkom, sprawa ta idzie, a przez przemyślny swój bieg zadziwia obywateli i stronników dawniejszego polskiego porządku

(*) List ten wzięty jest z *Warz. Dniew.*

---

mu zanieść słowa pociechy i przyjaźni. — Godzina już była dziesiąta, kiedy nasz znajomy stanął przed drzwiami mieszkania O. Drzwi jednak były zamknięte, p. Franciszek zapukał kilka razy, milczenie tylko mu odpowiedziało. Zmieszany zbiegł na dół, dowiedzieć się czy O. już wyszedł. Odpowiedziano mu że nie. — Zbladł on wówczas okropnie i szybki jak strzała pobiegł na górę. Uderzeniem ramion, drzwi wywalił i wpadł na środek pokoju.

Widok jaki uderzył p. Franciszka był okropny.

Nieszczęśliwy chemik, wróciwszy z okropnego posiedzenia, chodził od rana po ubogiej stancyjce, ponury i niemy. W głowie jego paliło się, w sercu zdawał się mieć ostrza nożów, muskuły na skroniach drgały mu konwulsyjnie, a wyrazy zdrajca, szpieg, tętniły mu w uszach. Nad ranem, O. zdjął portret swej siostry ze ściany, wydobył z szuflady dyplom, obejrzał z kolei jedno i drugie, poczem zapaliwszy w kominku, rzucił je w ogień z okropnym uśmiechem na twarzy. Wizerunek ukochany i świadectwo długiej pracy, już zamieniły się na popiół, a jeszcze O. stał przed ogniem i patrzył się w to miejsce gdzie rzucił jedyne swe skarby. Żegnam was nadzieje i ciebie co żyłaś dotąd przezemnie, rzekł O. ocierając łzy, płynące mu po twarzy. Lecz po co rozpaczać? dodał on z cicha, nauka przyda mi się jeszcze na coś: znam toxykologję, umrę więc spokojnie. Wyrzekłszy te słowa, O. ubrał się świątecznie, napisał dwa listy, jeden do siostry, drugi do władzy uniwersyteckiej, z podaniem przyczyny samobójstwa i z prośbą o pogrzebanie ciała, bez autopsji, poczem położył się na łóżko i zażył truciznę. Trucizna była gwałtowna, O. więc umarł spokojnie bez konwulsij, i kiedy spostrzegł go p. Franciszek, to z początku myślał, że nieszczęśliwy kolega spał tylko snem twardym. Bladość jednak twarzy, sztywność i zimne ciało, oraz listy leżące na stole, wyprowadziły naszego znajomego z tego obłędu.

Pan Franciszek, wziął za rękę nieboszczyka, patrzył się nań długo, szepcząc coś z cicha do siebie, później porwawszy list do siostry przez samobójcę napisany, wybiegł na ulicę, machając rękami, jak opętany.

Tegoż samego dnia, wieczorem, p. Franciszek, utopił swój arsenał w Nekarze, obrachował się z oberżystą i pojechał do kraju odszukać panny. *(d. c. n.)*

rzeczy. U nas w węgrowskim okręgu konskrypcyjnym (w powiecie siedleckim) losowanie było wyznaczone na d. 27 października (8 listop); na ten dzień polecono było wszystkim wykazanym do losowania zebrać się w m. Sokołowie; było ich więcej niż 800, a wszyscy przybywali na miejsce bez żadnych środków przymusowych i przybywali z wesołą miną, z muzyką i śpiewem, jakby szli na jaką zabawę.

Po ukończeniu losowania, wszyscy popisowi okręgu węgrowskiego pozostawali zupełnie wolnymi. Nie przystawiono do nich żadnej warty— ci którzy wyciągneli los do wojska, chodzili po mieście również wolni jak ci co mogli wrócić do domów. Naczelnicy cząstkowi ciągle żyjąc w ich kółku, doskonale znali ich gotowość spełnienia zawsze wszelkich rozkazów i dlatego ręczyli, że można a nawet będzie korzystnem, pozostawić popisowych bez żadnego konwoju i warty. W Sokołowie zdarzało im się rozmawiać z popisowymi i oto są ich słowa: „Widzimy teraz, że z nami postępują jak z ludźmi uczciwymi; kiedyśmy się zebrali, nieprzystawiono do nas warty, ani nas nie zamknięto; widząc że nam dowierzają, możemy dowieść władzom, że to cenimy, i dowiedziemy naszą gotowość służenia Najjaśniejszemu Panu i wielkiej Rosji.” Na drugi dzień po losowaniu, wszyscy popisowi zebrali się w miejscu, gdzie miano odłączyć tych, co się mieli udać do urzędu rekruckiego; trzeba było widzić jak spieszyli się na wyznaczone miejsce z różnych końców miasta, aby się nie spóźnić. U nas wzywali do losowania popisowych dwudziesto i dwudziesto jedno letnich;— są to młodzi ludzie, którzy jeszcze nie mieli czasu urządzić sobie domu i rodziny i dla tego nie mieli czego żałować. Wielu popisowych prosiło żołnierzy aby im sprzedali swe czapki i z wielką rozkoszą kładli je na głowę. Nie boją się oni służby, i widzą, że żołnierz dobrze jest ubrany, że je lepiej od każdego włościanina, że z żołnierzem obchodzą się łagodnie i że sama służba jest niedługa. *N. K.*

Paryż, 25 listopada.

Stowarzyszenie emigracyjne jak się należy, albo raczej jak się nie należy. — Reorganizacja parafij.—Co się stanie w przyszłości. — Panna K.... zmienia spowiednika.

Stowarzyszenie demokratyczne ma obecnie *pendant*, tylko co utworzone; jest to stowarzyszenie arystokratyczne, złożone z indywiduów elegancko ubranych, prowadzących wystawne życie, ukazujących się w towarzystwie kobiet niezmiernie wystrojonych; lecz nie posiadają oni ani majątku, ani rzemiosła innego oprócz następującego: Pięciu członków tego stowarzyszenia zgłasza się do salonów, w których towarzystwo bogate i ukształcone lubi się gromadzić, i każą siebie tak anonsować: książę..., hrabia..., baron... i t. d. Są oni okryci dekoracjami. Przyjmują ich chętnie, gdyż mają na sobie porządny frak, lakierki i paljowe rękawiczki.

— Panowie i panie, mówią oni oddając towarzystwu trzy ukłony, jesteśmy upoważnieni przez stowarzyszenie filantropijne wzajemnopatów, lub też socjalistopatów (wyrażenie to zmienia się stosownie do towarzystwa, do którego postulanci zgłaszają się) do zbierania składek na korzyść tego interesującego stowarzyszenia. Poświęciwszy całe nasze mienie na niesienie pomocy naszym nieszczęśliwym braciom, jesteśmy obecnie jedynie w stanie zbierać dla nich składki, i pomimo naszego szlachectwa i naszej pozycji towarzyskiej, nie sądzimy iżbyśmy sobie tem ubliżali, albowiem słodko jest nieść pomoc swym braciom! Panowie i panie, stowarzyszenie które reprezentujemy, z mocy udzielonego nam przez nie pełnomocnictwa (tu delegowani pokazują mnóstwo świadectw, opatrzonych mnóstwem pieczęci—świadectw napisanych po polsku, których naturalnie nikt nie potrafi przeczytać), stowarzyszenie które reprezentujemy, złożone jest z ludzi w wysokim stopniu godnych szacunku, z emigrantów którzy uciekli z trudnością przed gwałtownością rosjan; ci emigranci nie mają ani odzienia, ani bielizny, ani obuwia; polecają się oni, za naszem pośrednictwem, waszej hojności. Dajcie im stare suknie, bieliznę usuniętą z użycia, słowem wszystko, co nie jest dla was przydatnem, a Bóg was za to wynagrodzi!

Po tej przemowie patetycznej, delegowani zakładają ręce i czekają z uszanowaniem.

Kobiety mają czułe serce; gospodyni domu zbiera składkę, każdy daje po 5 franków, a jeżeli pani domu jest piękna, to dają i więcej.

Bodouin'owie improwizowani, biorą pieniądze, chcą dać kwit, którego zwykle nie przyjmują, całują ręce damom, które są zachwycone z tego, iż oddają im ten hołd, który od wieku wyszedł we Francji z mody; żegnają się oni, gospodarz domu odprowadza ich do przedpokoju, prosi ażeby go kiedy jeszcze odwiedzili, i jak skoro widzi, że wyszli już na ulicę, daje odźwiernemu następujące polecenie. — Jeżeli kiedykolwiek wpuścisz jeszcze te indywidua do mego domu, wypędzę cię!

Lecz pomimo to sztuka udała się; stowarzyszeni wchodzą do pierwszej lepszej kawiarni, dzielą się między sobą uzyskaną składką. Rozłączają się oni do następnego dnia i każdy z nich idzie szukać przyjemności.

Obrazek ten jest szkaradny, lecz wierny; w ten sposób emigracja reprezentuje kraj za granicą. Zebractwo, podłość, mistyfikacja for ever!

Eureka! Emigranci wynaleźli perpetuum mobile. Po licznych bieganiach, rozprawach, mowach mniej więcej parlamentarnych, zgromadzeniach zwyczajnych, nadzwyczajnych, walnych, przewódcy stowarzyszeń wzajemnej adoracji, socjalistopaci, wzajemnopaci, stowarzyszenia rozprzężone, zdołały porozumieć się pod niektóremi względami:

1. że z mocy liberum veto, każdemu służy prawo wybrać sobie rząd podług własnego upodobania;
2. że wszelkie stowarzyszenia są w gruncie narodowe;
3. że tam gdzie są dwa stronnictwa, można sobie utworzyć trzecie bez naruszenia istniejącej harmonji.

Spodziewano się, że na tem będzie koniec. Lecz stowarzyszenie księży nie pozostało nieczynnem i dokonało swej reorganizacji.

Wiadomo, że przed rokiem, stowarzyszenie to podzieliło Paryż na 22 parafje, którym nadało nazwiska świętych.

Znana formuła rządu-mistyfikującego: wolność, równość, niepodległość, zastosowaną była do organizacji tych parafij. Przyjęto w zasadzie, że wszyscy święci są równi, a zatem i proboszczowie parafij powinni być także między sobą równi.

Nowy podział stowarzyszeń pociągnął za sobą reformę parafij. Odtąd ma ich być tylko dwanaście, tak samo jak było tylko dwunastu apostołów. Podziwiajcie tę piękną kombinację! Ponieważ emigracja składa się z członków wyższej szlachty, niższej szlachty i z mieszczan czyli stanu średniego, przeto parafje podzielone zostały w następujący sposób: cztery parafje dla wyższej szlachty, cztery dla drobnej szlachty i cztery dla stanu średniego. Czyż nie jest to dowcipny pomysł pytagorejski?

Ponieważ postęp nie ustaje w swym pochodzie, przeto spodziewać się należy, że ruch reformy pójdzie dalej, że pewnego dnia parafje nosić będą po prostu nazwy swych proboszczów i że ksiądz Karol będzie stać na czele wszystkich dwunastu parafij, nie przestając atoli być głównym członkiem triumwiratu politycznego. W ten sposób zjednoczy on w swem ręku obie władze, doczesną i duchowną, i zapewni sobie głosowanie powszechne, albowiem ma pieniądze, a dość jest dawać emigrantom *panem et circenses*, dla uzyskania prawa rządzenia nimi pod jakąkolwiekbądź formą i w jakikolwiek bądź sposób.

Panna K..., młoda emigrantka, uskarża się, że była zmuszoną do zmiany spowiednika; spodziewam się, że dowiem się wkrótce o powodach które ją do tego skłoniły i nie omieszkam zakomunikować wam takowe. *A. M.*

Paryż, 25 listopada.

Pan Henryk Martin —Gmina sławiańska i komunizm zachodni. — *Ognisko sławiańskie*. — Kotkowski i Wł. Zamojski.— Narzymski i Dzikowski, dwaj nowo odkryci uczeni.

W ostatnim numerze *Siècla*, p. Henryk Martin, w artykule podejrzywającym rząd nasz o wprowadzenie gminy sławiańskiej, którą nazywa komunizmem, na Litwę i na Ruś, dowodzi podług systemu Duchińskiego, przeciw Lelewelowi, Maciejowskiemu i innym, *że gmina komunistyczna*, właściwa plemionom turańskim, do których należą wschodnie gubernje Rosji, nie da się nigdy zaszczepić w dawnych prowincjach Polski, zaludnionych przez szczep indoeuropejski.

To dowodzi, jak francuzcy uczeni, nawet tak znakomici jak p. Henryk Martin, nierozumiejąc rzeczy sławiańskich, traktują je podług wniosków wyciągniętych ze społeczeństwa zachodniego, oraz jak wielką jest zła wiara tych, którzy znając sławiańszczyznę, dają fałszywe o niej pojęcia tym, którzy z zaufaniem idą do nich po objaśnienia.

Nazwa i rzecz, mogą mieć inne znaczenie w jednym kraju, a inne w drugim. Gmina we Francji w znaczeniu p. Martina, nie jest czem innem jak tylko straszną groźbą komunizmu na właścicieli. W sławiańszczyznie gmina nie grozi nikomu, gdyż ziemia wieśniaków na równe części dzielona, nie paraliżuje w niczem własności nabytej.

Uczeni emigranci znają dokładnie różnicę jaka leży między prastarą gminą sławiańską, w niczem nienegującą własności, familji, niezależności indywidualnej i władzy płynącej z góry, a widmem okropnem zachodu, zwącem się komunizmem, który ludzkość klasyfikując na stada bydląt, innych jej praw nad bydlęce nie daje. Lecz co może obchodzić tych panów fałszowanie prawdy, przez łączenie gminy z komunizmem? Wszystkie środki są dobre, byle do celu wiodły.

Do jakiego jednak celu, zapytacie się, mogą podobne środki prowadzić? Odpowiedź bardzo prosta.— Emigracja widzi że propaganda jej, opierająca się na tak zwanych sympatjach wszystkich stronnictw, zużyła się ostatecznie po upadku powstania; że Rosja, mimo najstraszniejszych potwarzy na nią ciskanych, pogardliwem milczeniem zniewoliła zachód, jak i dawniej, do uważania jej za potężne państwo; że Polska, a raczej emigracja, idzie w coraz większą niepamięć narodów,—taż emigracja, ucieka się więc do środków heroicznych, do straszenia jednem słowem zmaterjalizowanej Europy, *komunizmem moskiewskim.*

Polityka to zręczna, tym zręczniejszą, że głos tu podnoszą niby uczeni francuzcy. Czy jednak Europa uwierzy tej nowej denuncjacji? czy emigracja z tego korzyść jaką odniesie? na to nam przeszłość, łatwość sprawdzenia prawdy i non sens, aby państwo regularne miało się posługiwać środkami, grożącemi całemu społeczeństwu, odpowiadają, nie.

Towarzystwo sławiańskie, które na wiosnę utworzyło się i zainaugurowało obchodem w Montmorency, ma wydawać z nowym rokiem przegląd pod tytułem: *Ognisko sławiańskie.* Współredaktorami mają być dwaj Chodźkowie, Zienkowicz, Frycze, Amborski i t. d.

W poprzedniej korespondencji powiedzieliśmy: krańce się stykają. Ksiądz Kotkowski, widząc że polskie papiestwo, niewiele mu przynosi korzyści, a przykrości co niemiara, złożył ową tjarę w ręce jenerała Władysława Zamojskiego, który oddał ją Jełowieckiemu, na znak, iż schyzma polska w Paryżu skończyła się. W zamian za ten czyn pokory, Władysław Zamojski et Comp., dopomogli zacnemu prałatowi zeskamotować, rozumie się na rzecz wspólną, pieniądze przywiezione z kraju, o których kiedyś wspomnieliśmy.

Ks. Kotkowski znów więc jest wielkim człowiekiem: zakłada czytelnie, emigracja mu kłania się, Gadomski, Krukowiecki redagują mu uniwersały.

Co się stanie z ks. Mikoszewskim?

Zdumiewająca wiadomość! Narzymski i Dzikowski, wygnany ze stowarzyszenia literackiego w Paryżu i opisany po dziennikach, aby nikt na jego ręce nieodważył się składać pieniędzy *na cele bratnie*, wydają jakiś przegląd naukowy w Dreznie. ?.

Prawda o powstaniu polskiem. (*)

(ciąg dalszy).

Zachowanie się włościan.—Podlewski i Bobrowski.—Komitet centralny.—Powstanie zbrojne.—Langiewicz. Mierosławski.

Ludność wiejska, stanowiąca istotę, główną materjalną siłę kraju, nie należała do żadnego stronnictwa. Tylko nieznaczna jej mniejszość, czeladź dworska, gotowa była na każde wezwanie stawić się do band. Do tej kategorji należeli: służący dworscy, oficjaliści, to jest, pisarze, ekonomowie, leśniki, dozorcy, kowale, włódarze i t. d. Włościanie właściwi, pomimo obietnic rządu narodowego o bezpłatnem nadaniu im gruntów, pomimo nalegań księży aby szli walczyć za ojczyznę i wiarę, pozostali wierni prawemu rządowi, chyba tylko na widok stryczka lub batoga, ustępowali niekiedy przemocy powstańców. Byli nawet tacy, co pomimo straty całego majątku, nie chcieli spełniać żadnych rozkazów tego rządu i udawali się pod obronę wojsk naszych. Rząd prawy umiał ocenić tę zasługę ludności wiejskiej.

W październiku czy w listopadzie 1862 roku stanął na czele komitetu centralnego Zygmunt Podlewski, człowiek nie bez zdolności i energji. Na pomocnika swego powołał on Stefana Bobrowskiego, znakomicie zdolnego, dojrzałego i względnie uczciwego. Pod sterem tych dwóch osobistości, najlepszych w ówczasowej organizacji kraju, komitet centralny miał widoczną przewagę nad pozostałemi dwoma komitetami: rewolucyjnym i białym. Wiedząc to, Podlewski i Bobrowski starali się upodwładnić ich centralnemu komitetowi, a w razie nieudania się tego, połączyć w jedną całość te trzy komitety, lub w najgorszym razie pojednać ich z sobą. Tylko to ostatnie po części im się udało. Komitet rewolucyjny naprzód podał rękę, a potem nachylił karku przed centralnym.

Nakoniec w pierwszych dniach stycznia 1863 r. rozeszła się wieść o mającym nastąpić poborze wojskowym, która wstrząsnęła trzema komitetami. Nie było wprawdzie dostatecznych przygotowań do zbrojnego powstania, ale nie ulegało wątpliwości, że w razie

*) Patrz N. 222, 251, 252, 266 i 267.

skutecznego dokonania poboru, upadnie wszelka wiara w siłę podziemnej władzy, a organizacja czerwonych straci najodważniejszych członków swoich, którzy będą musieli wejść do szeregów naszego wojska.

Komitet białych stracił głowę, bo mu zewsząd zarzucano, że utrudniając przeprowadzenie idei centralnego i rewolucyjnego komitetów, był przeszkodą w przygotowaniach, które mogłyby uprzedzić pobór. Zląkłszy się pogróżek czynionych mu na serjo, komitet ten poddał się, ale tylko pozornie, centralnemu komitetowi.

Komitet rewolucyjny, wyrzekłszy się samoistności, prawie zlał się z centralnym, ale z innych pobudek, z uznania, że w tak stanowczej chwili potrzeba działać wspólnemi siłami. Po długich sporach i przekształceniu komitetów, zapadła nareszcie 6-go czy 8-go stycznia na posiedzeniu centralnego komitetu decyzja, aby rozpocząć jawne zbrojne powstanie w dniu 10 (22) stycznia 1863 roku.

Wtedy to komitet centralny wysłał do Paryża swych członków: Władysława Daniłowskiego (1) i Władysława Jeskę, z aktem nadającym Ludwikowi Mierosławskiemu tytuł dyktatora. Przedwczesne to nadanie dyktatorstwa Mierosławskiemu, z którym komitet centralny dotąd był w niezgodzie, nastąpiło dla tego, że komitet, przewidując prędki i smutny koniec powstania, pragnął uniknąć odpowiedzialności przed narodem, złożywszy winę na Mierosławskiego. Tymczasem zaszło co innego. Wielu z należących do rewolucyjnej organizacji warszawskiej odebrało rozkaz wyjść do lasu, i rzeczywiście, od 28 grudnia 1862 (10 stycznia 1863 r.) tłumy ludzi zaczęły wychodzić z Warszawy i zbierać się w lasach kampinoskich i w okolicach m. Serocka.

Początek był wcale niepowabny. Ludzie wychodzili bez oręża, którego nie otrzymali nawet na miejscu zebrania się: na 100 ludzi było ledwie dziesięć dubeltówek myśliwskich i 30 kos; reszta uzbrojeni byli kijami. Tak samo zbierała się i nie lepiej była uzbrojona organizacja prowincjonalna. Dziwnem jest tylko, że o dniu powstania wiedziano wszędzie, wiedziała nietylko cała organizacja w królestwie, ale nawet klasa ludzi nieprzejętych rokoszem, i że to było tajemnicą dla władzy. Zresztą, zdaje się, że władze w Warszawie wiedziały o wychodzeniu mieszkańców z miasta, ale nie przedsiębrały stanowczych przeciwko temu kroków, zapewne sądząc, że zimno styczniowe i głód wystarczą dla rozproszenia tych źle odzianych i źle uzbrojonych band.

Wiadomo, że powstanie wybuchło na odgłos dzwonów w nocy 10 (22) na 11 (23) stycznia 1863 roku, w różnych miejscowościach. Szczególniej dla nas pamiętnym jest zbójecki napad na kompanję pułku smoleńskiego w m. Bodzentynie, w gubernji radomskiej, gdzie jednemu żołnierzowi, memu ziomkowi małorosjaninowi, oderznięto język. Dowódcami band po większej części byli dawni wojskowi. Na czele zebranych pod Serockiem powstańców, stanął Zygmunt Podlewski, a niewielką ilość oręża dla nich, t. j. broń i około 200 kos, dostarczył Włodzimierz Lempke, były później rewolucyjny organizator m. Warszawy.

Bo wyjeździe Podlewskiego, komitet centralny znajdował się w bardzo krytycznem położeniu. Członkowie jego, jeden za drugim poczęli uchylać się od wykonywania swych obowiązków, przewidując prędki i smutny koniec powstania; sam tylko Bobrowski był niezachwiany. Przyjął on na się obowiązki prezesa komitetu centralnego i naczelnika miasta Warszawy. W charakterze pomocnika do obu tych tych urzędów Bobrowski przybrał sobie Włodzimierza Lempke, który dotąd jeszcze nie był znany. (2) Sprężystość i energją jego Bobrowski poznał wtedy, kiedy tenże przewoził do bandy Podlewskiego broń, przez sobie uzbieraną. Bobrowski wraz z Lempke sprawił tajne drukarnie, zarządził drukowanie wiadomości z pola bitwy, wzmocnił organizację miejską i przemianował komitet centralny na *rząd tymczasowy*. Działo się to w marcu 1863 roku. Sam Lempke, chwaląc się, rozpowiadał później w gronie przyjaciół swoich i podwładnych, że kiedy Bobrowski wraz z nim owładnął rokoszem i zaczął wydawać pełne entuzjazmu proklamacje do narodu, zapewniając o potędze rządu tymczasowego, wtedy w kasie narodowej, było tylko 500 złotych (75 rub. sr.). Niezmordowaną czynnością swoją Bobrowski, stojąc na czele rządu tymczasowego, dokazał nareszcie tego, że kto nie chciał łączyć się z zbrojnym rokoszem, musiał należeć do organizacji. Konspiracja stała się tak jawną, że nikt już nie taił się z należeniem do organizacji, a ci co nie należeli, wstydzili się przyznawać do tego.

Takim sposobem bunt nad spodziewanie wzrastał z dniem każdym. Różne domy handlowe francuzkie i niemieckie zaczęły dostarczać za wielką opłatą broń; kasa rządu tymczasowego wzrosła znacznie, bo zewsząd posypały się ofiary, komitet białych złożył część swego funduszu, a w tymże samym czasie, udało się bandom zrabować kilka kas rządowych, i z kasy głównej królestwa wykradziono około 5-ciu miljonów rubli srebrnych. Bandy także mnożyły się szybko; znaczniejsza z nich co do liczby ludzi i uzbrojenia, była banda Marjana Langiewicza, w lasach gubernji radomskiej. W tenczas przybył z Paryża Mierosławski i objął dowództwo nad nieznaczną bandą, ale został pobity pod Krzywosądzą i Nową-wsią w powiecie kaliskim. Nie mógł on sformować znaczniejszego oddziału dla tego, że synowie obywatelscy nie chcieli służyć pod nim, a sami obywatele ziemscy starali się mu przeszkadzać, rozsiewając wieści, że on zamierza wyrżnąć wszystką szlachtę. Włócząc się z miejsca na miejsce z garstką powstańców, ledwo 80 ludzi, Mierosławski nie miał żadnych środków do podtrzymania swego dyktatorstwa, a przeto nie mógł, pomimo życzenia czerwonych, ogłosić się dyktatorem.

(d. c. n.)

(1) Daniłowski na wiosnę roku bieżącego przybył z Paryża do Warszawy z nowemi proklamacjami rewolucyjnemi; ale z polecenia komisji śledczej został przytrzymany i zostaje teraz pod sądem.

(2) Lemple był mechanikiem na fabryce żelaznej. Do tego czasu, należał on tylko do organizacji, a potem był pomocnikiem naczelnika m. Warszawy, i znany w organizacji pod imieniem Ludwika. Był on rodem z Kijowa, i na początku 1864 roku, wraz z obywatelskim synem Czarkowskim, zbiegł z kasą narodową, wynoszącą około dwóch miljonów złotych do Kijowa, ale w kwietniu tegoż roku będąc tam przytrzymany, otruł się.

---

* Przyjechał do Warszawy, członek rady stanu królestwa polskiego *Bagniewski* z Lublina; — wyjechał jenerał-major baron *Raden* do m. Łodzi.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 29 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Wałujew w Nowoczerkasku na Donie, Aleksander Iwanow w Kronsztadt.

* W dniu 29 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 2, żeńskiej 3; *Starozakonnych* męzkiej 6, żeńskiej 3, razem 14; zaślubieni. *Chrześcijanie*: Bruszewski Karol naczel. biura naczel. pow. Sieradz., z Tretowską Marjanną; Malinowski Tomasz urzędn. k. s., z Rzempołuską Joanną; Łaski Onufry wyrobn., z Stolarską Wiktorją; Olsztyński Jan tapic., z Kapp Emilją; Minichowski Lucjan wyrobn., z Litkowską Marjanną wyrobn.; Lewandowski Józef obyw., z Jaroszyńską Florentyną; Merk Jan wyrobn., z Gulmann Szarlotą; Siebert Ferdynand czel. cies., z Wallig Marją; Urbonkiewicz Tomasz czel. szew., z Mężyńską Marjanną służ.; Strojnowski Stanisław urzędn. k. o., z Maciejowską Julją; zmarli *Chrześcjanie*: Murzynowska Marja lat 77 emer.; Werpachowski Maciej lat 65 bedn.; Grzeczyńska Marjanna lat 56 żona szew.; Łaźniewski Roch lat 54 obyw.: Kozubowski Walery lat 37 urzędn. ban.; Canger Juljan lat 9; Gumurczyński Józef lat 3; Hampel Władysław rok 1 i pół; Nawrocki Antoni lat 5/12 syn kraw.; Szyller Michał mies. 5 syn stróża; Winiarska Florentyna mies. 3 cór. służ.; Andrzej Bajer mies. 1 syn wyrobn.; Malinowska Marjanna mies. 1 cór. służ.; Borkowska Eugenja dni 13 cór. lakiern.; Linowska Honorata dni 3 cór. żandar.; Keller Anna Henryeta godz. 1 cór. art. muz., *Starozakonni*: Szajndla Jonenblat lat 4 i pół; Pistolet Szlama Zelman mies. 6; Abram Mordka Szafir tyg. 4.

Kalendarz.

W piątek, 1 grudnia.— św. Eligjusza bisk.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 48; zach. o godz. 4 min. 50.

W sobotę, 2 grudnia. — śśw. Chryzologa i Bibjanny pan. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 50; zach. o godz. 3 min. 49.

Widowiska.

Warszawa, d. 18 (30) listopada.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, **Koncert na skrzypcach**, Pana Miszka-Hauser; balet, **Robert i Bertrand**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich; abonament N. 8. lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj* dawano operę **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich, było osób 700.

TEATR ROZMAITOŚCI. *Jutro*, **Sluby Panieńskie**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Sztuka i Handel**; było osób 600.

Ceny targowe.

dnia 17 (29) listopada.

Rodzaj produktów	Korzec od rs.	kop.	do rs.	kop.
Pszenica. Waga 220—240 f.	5	—	7	12½
Żyto „ 215—230 f.	4	35	4	80
Jęczmień	2	55	3	20
Owies	1	75	3	45
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	35

Pud siana od k. 30—37½. Pud słom. od k. 22½—25

Dowozy: Pszenicy 400; Żyta 400; Jęczmienia 400 Owsa 800 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 57¼ do rs. 2 k. 63½

Garniec „ od rs. — k. 84 do rs. — kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2235.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 17 (29) listopada	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	746.0	742.7
Termometr Reaum.	+4.°3	+ 4.°8
Stan nieba	poch. mgła	poch. deszcz

Największe ciepło + 5°4 R Najmniejsze ciepło + 4.2 R.

Z rana d. 18 (30) listopada + 4°0 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 18 (30) Listopada 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	83	66⅔	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.	12	51⅙	12	46⅙
ditto Serja II.				
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	110	67
Metaliki Lutowe	110	17	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	92	33	92	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	50	70	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	65	112	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	57½	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	66	7	65
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	10	91	95
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	106	50	106	20
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	17	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k. 66⅔

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 26⅓

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 17 (29) Listopada 1865 roku

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72¼
6ta „ „		86¾
Obligacje Skarbowe 4%		68⅜
Listy Zastawne 4%		65¾
Bilety Banku Rosyjskiego		79¼
Weksle na Warszawę		78¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		87¼
„ „ 3 miesięczny		86
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		93
Koleje Rosyjskie		79⅜
Nowa Pożyczka Premiowa		89¾
Żyto na targu		51
„ dostawę późniejszą		50½
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		106 70
„ Hamburg		80
„ Paryż		42 70
Pożyczka Narodowa		67 10
5% Metaliki		64 20
Akcje Banku Kredytowego		160 80
z Paryża.		
Renta 3%		68 40
Akcje Kredytu Ruchomego		867
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		87¼
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *6203*). *Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do postanowienia Cesarsko-Królewskiego, z dnia 25 Kwietnią (7 Maja) 1850 r. w gazecie rządowej Królestwa Polskiego z dnia 24 Maja (5 Czerwca) t. r. w tomie 43 Dziennika Praw tegoż Królestwa, tudzież stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa, z dnia 16 (28) Października w Gazecie Rządowej, z dnia 7 (19) Listopada t. r. i w Tomie 50 Dziennika Praw umieszczonych, wzywa następującą osobę, która się z kraju tutejszego wydaliła.

W sprawie p-ko Franciszkowi Płużkiewiczowi, tegoż Franciszka Płużkiewicza szewca, z miasta Sreńska, który wyszedł powtórnie prawdopodobnie do wsi Kurzętnik w Prusach, w roku 1858, mając lat 39, aby jeżeli przebywa w Europie, w przeciągu sześciu miesięcy, jeżeli zaś przebywa w innych częściach świata, w przeciągu roku jednego, licząc od daty zamieszczenia niniejszego wezwania w pismach publicznych, wrócił do Królestwa Polskiego i zgłosił się w którемkolwiek urzędzie policyjnym do Sądu Kryminalnego.

Przytem Sąd Kryminalny ostrzega, że w razie nieuległości prawu i nieuczynienia zadosyć niniejszemu stosownie do artykułu 340 K. K. G. i P., skazany zostanie na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a w razie samowolnego następnie powrotu do kraju, zesłanym zostanie na osiedlenie w Syberji, jeżeli w przeciągu powyżej zakreślonego czasu nieusprawiedliwi, że wydalił się z kraju, z powodów od niego niezależnych lub przynajmniej zmiejszających jego winę okoliczności."

Płock dnia 18 (30) Września 1865 roku.
za Prezesa,
Sędzia F. Grabowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *7119*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej.*

Po śmierci:

1. Tekli Kosz, wierzycielki sumy rsr. 300, pod Nr. 19 Działu IV wykazu dóbr Długie, z Okręgu Radomskiego.
2. Tekli Kosz, Feliksie Strońskim i Anieli Zawiszowej, współwłaścicieli nieruchomo- w Radomiu, numerem hypotecznym 160 oznaczonej.
3. Marjannie Gołembiowskiej, wierzycielki rsr. 24 kop. 30, w Listach Zastawnych, z kuponami do depozytu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z dóbr Dębiny z Okręgu Opoczyńskiego spłaconej.
4. Aloizym Owidzkim, wierzycielu sumy rsr. 1,500, na dobrach Witaszynie i Korzenin z Okręgu Radomskiego, wszystkich z Gubernji Radomskiej.

Otworzyły się spadki, co do wzmiankowanych wyżej ich praw, do regulacji których, prekluzyjny termin do dnia 19 (31) Maja 1866 r. wyznaczam, i wzywam interesowanych, o zgłoszenie się z dowodami urzędowemi dla usprawiedliwienia swych praw.

Radom dnia 10 (22) Listopada 1865 r.
Tirpitz.

(*N. D 5174*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Z powodu nastąpionej śmierci, Anieli z Gadomskich Brochockiej, wierzycielki sum: a) złp. 7,000, na dobrach Druchowo, z Okręgu Mławskiego, pod Nr. 8 i b) złp. 6,000, na nieruchomości Płockiej Nr. 487, pod Nr. 7, w Działach IVch hypotecznie lokowanych, otworzył się spadek, do regulacji którego. termin na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r. w Kancelarji mojej wyznaczam.

Płock dnia 14 (26) Sierpnia 1865 roku.
A. Wołowski. (13514)

(N. D. *5171*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II.*

Z powodu nastąpionej śmierci Józefa Klarner, właściciela nieruchomości pod Nr. 141, w mieście Zakroczymiu położonej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego termin prekluzyjny w Kancelarji Sądu tutejszego na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r. oznacza się.

Zakroczym dnia 2 (14) Sierpnia 1865 r.
Chądzyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D 7101*). *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Wprowadzając w czyn Najwyżej objawioną Najjaśniejszego Pana wolę podźwignienia w jak najkrótszym czasie wszystkich cerkwi greko-unickich w Królestwie wymagających zupełnego odbudowania lub restauracji, których liczba dochodzi na teraz do 160 a z pomiędzy nich 31 ma być nowo pobudowanych, zaś 129 restanrowanych, Rząd Gubernialny Lubelski zatwierdził, z mocy § 19 zatwierdzonej przez JW. Namiestnika Krolestwa na d. 28 Sierpnia (9 Września) r. b. instrukcji następujące anszlagi na restauracje cerkwi greko-unickich położonych w powiecie Zamojskim i Hrubieszowskim a miano-wicie:

1. W mieście Uchanie na sumę rs. 1,158 kopiejek 3.
2. We wsi Jachrańcu na sumę rs. 1,229 kopiejek $7\frac{1}{2}$.
3. W mieście Tyszowcach na sumę rs. 1,073 kop. 10.
4. W twierdzy Zamościu na sumę rs 1926 k. 42 a w następstwie tego podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że na entrepryzy reperacji tychże cerwki odbywać się będą w d. 3 (15) Stycznia 1866 r. od godziny 12-ej w południe w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego licytacje in minus przez składanie opieczętowanach deklaracji, poczynając od sum anszlagowych powyżej wyszczególnionych.

Mający przeto zamiar podjęcia się jednej lub więcej, z pomienionych entrepryz winien przed terminem do rozpoczęcia licytacji oznaczonym, złożyć deklarację co do każdej entrepryzy oddzielną na ręce Naczelnika Kancelarji Rządu Gubernjalnego przy dołączeniu kwitu kasy skarbowej na złożone w niej vadium wyrównywające $^1/_{10}$ część sumy anszlagowej, które nieutrzymującemu się na licytacji zaraz z właściwej kasy za okazaniem kwitu zwrócone będzie.

Warunki do licytacji jako też anszlagi są do przejrzenia w wydziale administracyjnym Rządu Gubernjalnego w godzinach biurowych codziennie z wyjątkiem dni świątecznych niedzielnych i dworskich.

Nadmienia się przytem że wedle § 26 powołanej instrukcji konkurentami do licytacji mogą być wszyscy bez różnicy wyznań, z tem tylko zastrzeżeniem, że entreprenerowie wyznania mojżeszowego i w ogóle niechrześcjanie do wykonywania robót wewnątrz cerkwi używać mają robotników ohrześcjan.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Lubelskiego z d. 13 (25) Listopada r. b. Nro 82187/17,898, podaję niniejszą deklarację; iż podejmuję się entrepryzy restauracji cerkwi greko-unickiej we wsi NN. za sumę rs. N. k. N. wyraźnie (wypisać literami) w ścisłem zastosowaniu się do anszlagu przez Rząd Gubernialny Lubelski zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium w kwocie rs. N. przy niniejszem składam, które to vadium wrazie nie utrzymania się na licytacji sam odbiorę (lub o odesłanie do miejsca N. na mój koszt proszę).

Stale moje zamieszkanie w N. pisałem w N. miesiąca N. roku N.

(podpisać imie i nazwisko).

Lublin, 13 (25) Listopada 1865 r.
Gubernator Lubelski,
Jeneral-Major, Buckowski.

(N. D. *7,102* *Rząd Gubernjalny. Agustowski.*

Z powodu bezskutecznego upływu trzech terminów licytacyjnych na wydzierżawienie pro 1865/71 to jest: od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. do tejże daty 1871 r. dóbr zasekwestrowanych Grzymały Bełczącystok w powiecie Łomżyńskim położonych, z mocy upoważnienia Reskryptem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 24 Października (6 Listopada) r. b., Nr. 48,944 16,331 udzielonego, podaje do powszechnej wiadomości że w terminie na dzień 17 (29) Grudnia r. b. oznaczonym, odbywać się będzie w biórze Naczelnika powiatu Łomżyńskiego w mieście Łomży głośna in plus licytacja na sześcioletnie pro 1865/71 wydzierżawienie dóbr zasekwestrowanych Grzymały Bełczącystek poczynając od summy zniżonej rs. 394 kop. 85. wyraźnie rubli srebrem trzysta dziewięćdziesiąt cztery kopiejek ośmdziesiąt pięć, na roczną dzierżawę ustanowionej, oprócz podatków które dzierżawca obok opłaty dzierżawnej wnosić będzie.

Każdy zatem mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę obowiązany jest w terminie i miejscu powyżej oznaczonym zgłosić się i złożyć:

a) Swiadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznią 1818 r. przepisane a przez właściwego Naczelnika powiatu wedle wzoru Reskryptem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32,178/15466 wskazanego wydane, wykazującego zamożność najmniej dwóletniej dzierżawie wyrównywające.

b) Kwit kassy Skarbowej na złożone vadium wyrównywające 1/4 części summy podstawą do licytacji przyjętej i dokompletować takowe zaraz po licytacyi w stosunku postępienej całorocznej ceny dzierżawnej.

Przytem Rząd Gubernialny informuje licytantów, że obowiązani przyjąć wszelkie warunki do dzierżawy dóbr Rządowych przepisane jak niemniej te które od roku 1864 ogólnem Rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 13 (25) Maja 1864 r. Nr. 7363/2472 za obowiązujące w skazane zostały a nadto dodatkowe

Że użytki z drzewa w lesie do dóbr Grzymały Bełczącystok należącym do Dzierżawcy nie należą i las oddzielnie będzie administrowany.

Że Dzierżawca za późne objęcie dzierżawy, oraz za stan dóbr, żadnej do nikogo pretensji rościć nie ma prawa, i że gdyby sekwestr został zniesiony lub dobra Grzymały Bełczącystok z widoków Rządu innemu przeznaczeniu uledz miały, to Dzierżawa po upływie pierwszych trzech lat, w każdym roku za pięcio miesięcznem wypowiedzeniem bez możności roszczenia do kogo bądź pretensji rozwiązaną być może.

Że do dochodów dzierżawnych zaliczoną jest tylko propinacja folwarczna a nie wiejska i gdyby ta ostatnia oddaną była do użytku Dzierżawcy, uiszczać będzio za nią opłatę oddzielną.

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte nie będą, deklaracye zatem ich winny być bezwarunkowe, oraz kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu, staje się obowiązanym względem Skarbu pod utratą złożonego vadium oraz pod rygorem ogłoszenia na jego risico nowej licytacji a chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub uchylenie jego później jak w miesiąc po jego dacie przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło, nie będzie mógł rościć żadnej z ego tytułu pretensji.

Nadto ostrzega się współubiegających aby nie dopuszczali się zmowy i udzielania sobie odstępnego, jako dążących na zmniejszenie korzyści jakie Skarb zamierzył osiągnąć przez licytację, wrazie bowiem dostrzeżenia tego od odpowiedzialności na drodze Sądowej posiągnięci zostaną.

Warunki licytacyjne do dzierżawy dóbr przedmiotem mowy będących w biórze Naczelnika powiatu lub Assessora Ekonomicznego okręgu Łomżyńskiego albo wreszcie w biórze tutejszego Rządu Gubernialnego w każdym czasie przejrzane być mogą.

Suwałki dnia 12 (24) Listopada 1865 r
Pełniący obowiązki,
Gubernatora, Gerwais
za Naczelnika kancelarji, Osipowicz.

(N. D. *7042*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w d. 7 (19) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczątowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1866 t. j. od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 r. na potrzebę Magistratu miasta Warszawy wszelkich materjałów i sprzętów do froterowania posadzek i podłóg, tudzież do utrzymania czystości wewnątrz i zewnątrz domów pod jego zarządem zostających od cen wykazem sprzętów i materjałów objętych i do niniejszej licytacji podanych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen wykazem objętych i do licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, oraz wykaz cen są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 1 (13) Listopada 1865 r.
Z upow. p. o. Prezydenta,
Radny Naczelnik
Wydziału Administracyjnego, Sliżewski
za Naczelnika Kancelarji, Baudouin.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu roku 1866 t. j. od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 do włącznie 19 (31) Grudnia 1866 r. na potrzebę Magistratu miasta Warszawy wszelkich materjałów i sprzętów do froterowania posadzek i podłóg, tudzież do utrzymania czystości wewnątrz i zewnątrz domów pod jego zarządem zostających i odstępuję od cen wykazem objętych procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadium w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia . . . miesiąca . . . . . 186 . . r.

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. *7012*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w d. 7 (19) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1866, to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6, do włącznie 19 (31) Grudnia 1866 r. na potrzebę Magistratu miasta Warszawy oleju czyszczonego około wiader 114, wiadro od rubli srebrem czterech kopiejek dziewiętnastu i pół.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą cenę jednego wiadra oleju po jakiej obowiązują się dostarczać.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 40 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 8 (20) Listopada 1865 r.
Z upow. p. o. Prezydenta,
Radny Naczelnik
Wydziału Administracyjnego, Śliżewski.
za Naczelnika Kancelarji, Baudouin.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu r. 1866 to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6. do włącznie 19 (31) Grudnia 1866 r. na potrzebę Magistratu miasta Warszawy oleju czyszczonego wiader około 114, po rubli srebrem N. N. (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadium w ilości rs. 40 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkenie jest w N. N. pisałem dnia . . . miesiąca . . . . 186 . . r.

(pdpisać imie i nazwisko).

(N. D. *7007*) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, ze z powodu niesprzedanych na licytacji w dniu 26 Października (7 Listopada) r. b. odbytej, niektórych przedmiotów budowlanych, po restauracji domu pocztowego pod Nr. 1,337 pozostałych, jako to: okien, drzwi, okiennic i galeryjki żelaznej, czyli poręczy schodowej, odbędzie się powtórna licytacja głośna in plus, w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1865 r. o godzinie 11 z rana, w gmachu Pocztowym w Warszawie, pod Nr. 1,337 przy placu Wareckim położonym, przed delegowanemi z Zarządu Poczt, na sprzedaż ryczałtowo powyższych przedmiotów budowlanych, od zniżonej sumy, czyli od rsr. 158 kop. 84.

Warunki licytacyjne, jak również oszacowania przedmiotów na licytacją wystawionych, mogą być przejrzane z Biurze Zarządu Poczt u Naczelnika Kancelarji, oraz w Kancelarji fabrycznej w rzeczonym domu pocztowym, pod Nr. 1,337 istniejącej, gdzie mogą być także obejrzane przedmioty przez licytację sprzedać się mające.

Warszawa dnia 11 (23) Listopada 1865 r.
Z upoważnienia Dyrektora Poczt,
I-y Radca Zarządu Grzecznarowski.
Naczelnik Oddziału Hrubant.

(N. D. 7099) *Окружное Интендантское Управленіе.*

Симъ объявляется, что торги эти будутъ производиться въ Варшавскомъ, Военно-Окружномъ Совѣтѣ 24 Ноября (6 Декабря) въ одинадцать часовъ утра, въ присутственной залѣ Варшавско-Окружнаго Интендантскаго Управленія.

Желающіе учавтвовать въ означенныхъ торгахъ должны опредѣленные по кондиціямъ залоги на обеспеченіе поставки провіанта, представлять въ Окружное Интендантское Управленіе 22 и 23 Нояб. (5 и 6 Декабря) с. г., дабы можно было разсмотрѣть эти залоги до торговъ.

Г. Варшава 15 Ноября 1865 года.
Окружной Интендантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

(N. D. 7067) *Пеплувская Таможня.*

Въ Пеплувской Таможнѣ 7 (19) Декабря 1865 года, съ 12 часовъ утра, а въ случаѣ нераспродажи, и на слѣдующіе дни, бу-

дутъ продаваться бумажные, шерстяные и льняные товары, чай и разные мѣлочные товари, всего по ецѣнкѣ на 1,454 р. 18 к.

Покупщики при самой покупкѣ товара обязаны заплатить за оный деньги и тотчасъ же припять товаръ.

д. Пеплувокъ 4 (16 Ноября 1865 г.

Управляющій, Андреевъ.

(*N. D. 7103*). *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Z powodu niedojścia do skutku sprzeda ży przez publiczną licytację w dwóch terminach promu przewozowego na rzece Wieprzu pod Dorochuczą, Rząd Gubernialny na mocy upoważnienia przez Zarząd komunikacji w Królestwie pod d. 1 (13) Października r. b. Nr. 3,480 wydanego reskryptem z d. 6 (18) Października r. b. Nr. szacunek pomienionego promu zniżył o $^1/_3$ część to jest z sumy rs. 422 kop. 95 na rs. 281 kop. 97 i od tej polecił licytację odbyć.

W wykonaniu czego Naczelnik Powiatu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 6 (28) Grudnia 1865 r. o godzinie 12 w południe w Kancelarji Wójta Gminy Siedliszcze w trzecim terminie i ostatnim odbędzie się licytacja in plus przez opieczętowanie deklaracji na sprzedaż promu przewozowego na rzece Wieprzu pod Dorochuczą znajdującego od sumy rs. 281 kop. 97, mający więc chęć kupna rzeczonego promu zechcą w miejscu i czasie wyżej oznaczonym złożyć deklaracje z vadjum w kwocie rs. 23 kop 19, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone zostanie, utrzymującego się przy kupnie zatrzymane będzie do czasu wypełnienia warunków.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego z d. 19 (31) Października r. b. Nr. 14,376 deklarację niniejszą zakupić na własność prom przewozowy wraz z rekwizytami na rzece Wieprzu pod Dorochuczą będący, za sumę rs. kop. (tu wymienić wyraźnie literami ofiarowaną kwotę) poddając się zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętych, Kwit Kasy na złożone vadjum w ilości rs 28 kop. 19 składam (lub takowe gotowizną składam które wrazie nieutrzymania sią przy licytacji sam odbiorę (lub o odesłanie do miejsca upraszam) stałe moje zamieszkanie jest w pisałem w dnia miesiąca 1865 r

(podpisać imię i nazwisko).

Radca Dworu, Piwieński.

(N. D. *7118*) *Magistrat miasta Sulejowa.*

Z powodu że ogłoszone dwa termina licytacja na dzień 14 (26) Października r. b. i na dzień 11 (23) Listopada r. b. dla braku konkurentów zpełzły bezkutecznie; przeto Magistrat pódaje do publicznej wiadomości, że na trzyletnie poczynając od nia 1 Stycznia 1866 r. wydzierżawienie dochodu z cła mostowego do kasy ekonomicznej tutejszej należącego, od sumy rs. 1,393 w biurze Magistratu tutejszego dnia 8 (20) Grudnia r. b. o godzinie 2 po południu jako w trzecim terminie odbywać się będzie publiczna i głośna licytacja, na który to termin chęć mających licytowania zaprasza. Każdy przystępujący do licytacji obowiązany złożyć na vadjum $^1/_{10}$ część sumy dzierżawnej. Inne warunki licytacyjne w godziaach biórowych w Magistracie tutejszym przejrzane być mogą.

Sulejów d. 12 (24) Listopada 1865 r.

Burmistrz, Jaśkiewicz.

(N. D. *6819*) *Magistrat Miasta Tuszyna.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu niewypłacalności dzierżawcy wiadrowego w tutejszym mieście odbędzie się w d. 1 (13) Grudnia r. b. w biurze Magistratu tutejszego pod przewodnictwem W. Naczelnika Powiatu lub Urzędnika z ramienia jego delegowanego, licytacja in plus przez deklaracje opieczętowane w sposób przepisany postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 roku celem przedzierżawienia dochodów tych na risico i odpowiedzialność niewypłacalnego dzierżawcy, a to od sumy rs. 2,000 kop. 96 rocznie, za praetium przy pierwszej licytacji oznaczonej, na dalszy czas do końca 1866 r. Każdy przeto chęć mający licytowania złożyć winien deklaracją opieczętowaną wedle wzoru poniżej zamieszczonego, przy dołączeniu vadjum rs. 200 k. 9 najpóźniej do godziny 3 po południu. Bliższe warunki licytacyjne każdodziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godzinach biurowych są do przejrzenia

Tuszyn d 27 Paździer. (8 Listop.) 1865 r.

Burmistrz, Ostrzewicki.

Wzór do deklaracji,

Stosownie do ogłoszenia Magistratu miasta Tuszyna z d. 26 Paździer. (8 Listop.) r. b. Nr. 1338, podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się wziąść w dzierżawę dochód wiadrowego w mieście Tuszynie na rok 1866 za opłatą roczną (tu wypisać wyraźnie sumę ofiarowaną) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom do tej dzierżawy przywiązanym, a mnie dostatecznie znanym. Vadium w gotowiźnie (lub kwit załączam). Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia miesiąca i roku N. N.

(tu napisać wyraźnie imię i nazwisko).

(N. D *6774*). *Burmistrz Miasta Mszczonowa*

Pogaje do publicznej wiadomości, że w d. 7 (19) Grudnia r. b. o godz nie 10 ej z rana z mocy upoważnienia W. Naczelnika Powiatu Warszawskiego z d. 21 Października (2 Listopada) r. b. Nro. 27,933 odbywać się będzie w biurze Magistratu tutejszego pod prezydencją miejscowego Burmistrza in minus przez opieczętowane deklaracje na odbudowanie w mieście tutejszym nowego szlachtuza, oraz reperacja i oczyszczenie rezerwoaru i kanału ściekowego przy tymże szlachtuzie od sumy anszlagowej rs. 1,298 k $41^1/_4$.

Przystępujący do licytacji posiadać winien deklarację podług niżej zamieszczonego wzoru, czysto czytelnie i bez poprawek i skrobań napisaną w której znajdować się powinien kwit kasy tutejszej Powiatowej Gubernjalnej lub Banku na złożone vadium wyrównywające $^1/_{10}$ części sumy do licytacji ustanowionej nadto deklaracja winna być dobrze lakiem opieczętowana, gdyż w razie najmniejszych przeciw zastrzeżeniom uchybień przystępujący do licytacji dopuszczonym nie będzie.

O dalszych warunkach tej licytacji dowiedzić się można każdego dnia w godzinach biurowych w Magistracie tutejszym wyjąwszy dni świąteczne.

Mszczonów, d. 28 Paźdz. (9 Listop.) 1865 r.

Purzyński.

Wzor do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia z d. 28 Października (9 Listopada) r. b. podaję niniejszem deklarację, iż obowiązuję się wziąść entrepryzę pobudowania w mieście Mszczonowie nowego szlachtuza oraz reperrcję i oczyszczenie rezerwoaru i kanału ściekowego przy tymże szlachtuzie za sumę rs. (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, a mnie dobrze znanym, kwit kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 130 załączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem dnia i miesiąca N., roku 1865 (podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

N. D. 7123) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Sgo Rocha.*

Podaje do wiadomości iż w d. 1 (13) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana w Kancelarji Szpitala Ś-go Rocha pod Nr. 395 przy ulicy Krakowskie Przedmieście odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licyiacja na dostawę dla Szkitala Ś-go Rocha bez odwózki w ciągu r. 1866, 250 sztuk drzewa sosnowego w klocach długości łokci 12 a mających w cienkim końcu średnicy od 18 do 20 cali; węgla kamiennego w ogóle mniej więcej korcy 400, mydła twardego, mydła szarego, krochmalu i farbki, życzący podjąć się powyższych dostaw mogą codziennie przejrzeć warunki licytacyjne w kancelarji Szpitala od godziny 9 rano do 3 po południu.

Warszawa d. 16 (28) Listopada 1865 r.

Za opiekuna Prezydującego,

Członek Rady, Bürger.

(N. D. *7124*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Alfonsa Kuczborskiego, obywatela ziemskiego we wsi Weglowicach Okręgu Łęczyckim zamieszkałego, jako głównego opiekuna Felicjana Stępkowskiego Pisarza Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I. w Warszawie pod N. 2381*a* zamieszkałego, jako przydanego opiekuna nieletnich Joanny Rozalji, Edwarda Maksymiljana po dwa imiona mających oraz Stanislawa Adama i Celestyny rodzeństwa Kuczborskich po niegdy Józefie i Teodozji z Zakrzewskich małżonkach Kuczborskich pozostałych dzieci w imieniu i na rzecz tychże działających, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Leona Czarneckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 482 zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 5,700 z procentem pięć od sta od dnia 1 Lipca 1865 r. i kosztów od Zofji z Noskowskich Władysława Barankiewicza obywatela małżonki właścicielki nieruchomości w Pradze przy Warszawie pod Nr. 131 i 132 położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 1357 litera *f* zamieszkałej a zamieszkanie prawne w dobrach Żarki Okręgu Lelowskim Gubernji Radomskiej obrane mającej, protokółem Antoniego Tymeckiego Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniu 6 (18) Października 1865 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały

NIERUCHOMOŚCI

na przedmieściu Praga przy Warszawie pod NN. 131 i 132 w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym 12 w Gminie Magistratu Miasta Warszawy, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału IV położone, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Zofji z Noskowskich Władysława Barankiewicza obywatela małżonki należące, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, ogólnej rozległości te posesje czyli place razem wynosić mogą około łokci kwadr. 29,720 z tych plac Nr. 131 oznaczony obejmujący powierzchni około 24,373 łokci kwad. obrócony jest na pole obsiewane zbożem i zostaje w dzierżawnem prywatnem posiadaniu Osińskiego, który czynsz za rok 1866 z góry w ilości rs. 11 k. 25 miał uiścić, na placu tym żadnych zabudowań nie ma zaś plac Nr. 132 oznaczony długi około łokci 207, a szeroki około łokci 26 powierzchni obejmować może około łokci kwad. 5,447 i ma zostawać w dzierżawnem posiadaniu Piętki, który za lat trzy tytulem dzierżawy zapłacil rs. 13 k. 50. Na placu tym żadnych zabudowań niema.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Leona Czarneckiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 482 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. JW. Kalixtowi Witkowskiemu Prezydentowi Miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Mikołaja Pisarskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Teofilowi Vogt Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału IV w Pradze przy Warszawie pod Nr. 381 urzędującemu na ręce własne.

Obydwom d. 18 (30) Października 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyższej nieruchomości w Pradze przy Warszawie pod Nr. 131 i 132 położonej w Warszawie 25 Października (6 Listopada) 1865 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnnj Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godz. 10-ej z rana d. 3 (15) Stycznia 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Leon Czarnecki Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, d. 6 (18) Listopada 1865 r.

R. D. Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunalu Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa, d. 8 (20) Listopada 1865 r.

R. D. Zgórski.

(*N. D. 7125*). *Patron Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Izraela Przepiórki handlującego w Warszawie pod Nr. 2424 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Ś-to Jerskiej pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1,200 z procentem 5% od dnia 1 Maja 1863 r. i kosztami od Abrahama Silberzahn handlującego właściciela nieruchomości w Warszawie za Rogatką Wolską pod Nr. 3112c. położonej, tamże zamieszkałego, protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 29 Sierpnia (10 Września) 1863 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie za Rogatką Wolską przy rogu ulicy Wolskiej i Młynarskiej pod Nr. 3112c. na gruncie emfiteutycznym w cyrkule policyjnym i administracyjnym VII w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Abrahama Silberzaha handlującego należąca, i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości znajdują się następujące budowle:

1. Dom murowany z suterynami i piwnicą sklepioną o parterze i facjatach dachówką holenderką kryty trzy kominy murowane mający.
2. Wystawa z drzewa ścianę frontową murowaną mająca, deskami kryta.
3. Dom murowany dachówką holenderką kryty, dwa kominy murowane mający.
4. Dom z drzewa gontami kryty dwa kominy murowane mający.
5. Zabudowanie z drzewa gontami kryte.
6. Oficyna z drzewa gontami kryta jeden komin murowany mająca.
7. Komórki z drzewa deskami kryte.
8. Zabudowanie z drzewa deskami kryte obejmujące jedenaście komórek i kloakę.
9. Sztachety z łat z takąż furtką.
10. Parkan z galarowizny.
11. Podwórze niebrukowane w którem jest dół po wapnie, studnia balami cembrowana z pompą drewnianą z takąż rurą i rękojeścią.
12. Podwórze drugie w którem urządzoną jest budka dla stróża i kojce dla drobiu.
13. Ogród warzywny i w małej części fruktowy.

W nieruchomości tej jest 20-tu lokatorów z imion i nazwisk w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy S-to Jerskiej pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi Hr. Wielopolskiemu, Prezydentowi Miasta Stolecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Kwiatkowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Józefowi Wosińskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i Miasta Warszawy Wydziału II w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 12 (24) Września 1863 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 6 (18) Maja 1864 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10-ej z rana, dnia 7 (19) Lipca 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 19 (31) Maja 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie d. 21 Maja (2 Czerwca) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 7 (19) Lipca, 21 Lipca (2 Sierpnia) i 4 (16) Sierpnia 1864 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 3112c. w Warszawie za Rogatką Wolską położonej, Trybunał tutejszy wyrokiem daty 4 (16) Sierpnia 1864 zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 18 (30) Września 1864 r. godzinę 10 rano, lecz termin ten spełzł bezskutecznie.

Następnie wierzyciel Izrael Przepiórka prawa swe ustąpił Joskowi Baumgold handlującemu w Warszawie pod Nr. 1436 a. zamieszkałemu przez cessją urzędową daty 8 (20) Lipca 1865 r. przed Józefem Zbikowskim Rejentem w Warszawie zeznaną i Abrahamowi Silberzahn pod dniem 30 Lipca (11 Sierpnia) 1865 r. przez woźnego Antoniego Grzesikowskiego doręczoną, w skutku tego Trybunał wyrokiem ilacyjnym daty 27 Września (9 Października) 1865 r. na żądanie tegoż Baumgolda zapadłym, wyznaczył nowy termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr 3112c. w Warszawie położonej na dzień 5 (17) Listopada 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I pod N. 549.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rs. 3,000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznym od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 4 (16) Października 1865 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski

W terminie powyższym nieruchomość Nr. 3112c w Warszawie położona, przysądzoną została przygotowawczo Teodorowi Łąckiemu Adwokatowi za sumę rs. 3000 i Trybunał wyrokiem daty 5 (17) Listopada 1865 r zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży rzeczonej nieruchomości na dzień 17 (29) Stycznia 1866 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zaczuie się od $^2/_2$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 8 (20) Listopada 1865 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 7121). Prawnie zajęte objekta jako to kanapy, krzesła, komody, stoły, szafy, lustra w Warszawie na placu targowym Rynek Starego Miasta w d. 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. o godzinie 10-ej z rana, w tymże dniu i o tejże godzinie na placu Grzybów, w d. 23 (5) t. m. i r. o godzinie 10 z rana na placu za Żelazną bramą, w dniu 25 (7) t. m. i r. o godzinie 10 z rana na placu Rynek Starego Miasta przez publiczną licytację sprzedane będą.

Zawadzki, Komornik.

(N· D. 7122) Podaję do wiadomości, że w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. o godzinie 12 w południe, na targu publicznym Grzybów zwanym, i w dniu 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. o tejże godzinie, na targu przed trzema Krzyżami zwanym, w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości: machoniowe, jesionowe i orzechowe, jako to: kanapy, fotele,

krzesła, stoły, komoda, biórko, fortepian i lustro, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

J. Kurman Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE

(N. D. *7117*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Małgorzatę Rybącz lat 36 liczącą, ostatnio w służbie w Warszawskiej Aieksandrowskiej cytadeli zostającą, obecnie z pobytu niewiadomą, iżby w przeciągu dni 30-tu licząc od daty niniejszego ogłoszenia, niezawodnie w Sądzie tutejszym do wysłuchania wyroku w własnej sprawie zapadłego się stawiła, albowiem po upływie tego czasu jak prawo mieć chce postąpionem z nią będzie.

Warszawa, d. 15 (27) Listopada 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Żyzniewski.

(*N. D. 7083*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa niniejszym star. Hirszę Klejnfus mieszkańca wsi Wesołówka Gminy Krasnowo obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania postanowienia w drodze łaski wsprawie przeciwko niemu o opór wydanego bezzwłocznie w Sądzie naszym się stawił, lub obecne swe zamieszkanie wskazał, a to pod skutkami prawa w razie przeciwnym.

Kalwarja d. 9 (21) Listopada 1865 r.
Sędzia Prezydujący, As. Kol. de Johne.

(*N. D. 6957*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Obwieszcza iż w miesiącu Październiku Powiecie Gostyńskim od podejrzanej osoby odebrany został koń wałach maści karej około lat 18 mający bez odmiany, bryczka końska stara na żelaznych osiach zniszczona, i cztery worki drelichowe z pasami przez środek wzdłuż, już zniszczone, wzywa więc prawego właściciela aby z dowodami usprawiedliwiającemi jego własności w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia do Sądu tutejszego przybył, wrazie bowiem przeciwnym z koniem i bryczką, oraz workami podług prawa postąpionem będzie.

Łęczyca d. 3 (15) Listopada 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Wojcicki.

(N. D. *7100*) *Sąd Policji Prostej O-gu Chełmskiego.*

W miesiącu Wrześniu 1864 r. w garkuchni żydowskiej, przy stacji pocztowej Dryszczów, Okręgu Chełmskim znajdującej się, zmarła nagle skutkiem wyniszczenia sił, doletnia żydówka, zowiąca się, jak się następnie okazało Rajzla Rajber, z miasta Tomaszowa pochodzić mająca, po której pozostała gotowizna rsr. 6 kop. 22 1ј2, oraz różne stare rupiecie, w depozycie sądu tutejszego znajdujące się. Wzywa przeto osoby mogące miść prawo do rzeczonej pozostłaości, iżby z właściwemi dowodami, najdalej w ciągu dni 30, od daty niniejszego ogłoszenia, w tutejszym sądzie stawiły się, w razie bowiem przeciwnym, takowe na rzecz skarbu przyznaną zostanie.

Chełm dnia 4 (23) Listopada 1865 roku.
Podsędek W. Krajewski.

(*N. D. 6964*) *Sąd Policji Prostej Okręgu Staszowskiego.*

W dniu 17 (29) Sierpnia r. b. pod wsią Radostowem na murawie nie daleko karczmy przy ścieszce do wsi prowadzącej, znalezione zostały zwłoki nieznanej z nazwiska i imienia oraz pochodzenia kobiety lat przeszło 50 mieć mogącej, wzrostu średniego, tuszy ciała szczupłej, włosów szatyn krótko strzyżonych twarzy okrągłej nabrzękłej, nosa grubego, warg grubych obrzękłych, krostami mocno obsypanych oczu piwnych.

Ubrana była w kaftanik watowy, z różnych gałganów składający się, spódnicę perkalikową różową w paski i drugą spódnicę niewiadomego gatunku i koloru z powodu samych łat, koszulę płócienną i buty zwyczajne w dobrym stanie, okryta była białą płachtą.

Wzywa przeto każdego, ktoby o imieniu nazwisku lub pochodzeniu rzeczonej kobiety posiadał wiadomość, aby takową Sądowi Policji Poprawczej Wydz. Sandomierskiego, lub najbliższemu swego zamieszkania udzielić raczył.

Staszów dnia 22 Paźd. (3 Listop). 1865 r.
Podsędek, J. Boguski.

(*N. D. 6982*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie Władze tak Cywilne jako i Wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Gustawa Wójtowicza przedostatnio zamieszkałego we wsi Pojeziorach, gminie Wilkowyszki, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawiły. Rysopis jego jest: ma lat 32, wzrostu słusznego, twarzy pociągłej, oczów czarnych, włosów ciemnych, nosa pociągłego, znaków szczególnych żadnych.

Kalwarja d. 4 (16) Listopada 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Asesor Kol. de Johne.

(N. D. *6911*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego*

Zapozywa Kazimierza Godowskiego, ostatecznie w gminie Jangrot, powiecie Olkuskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w własnej sprawie w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia stawił się, lub miejsce swego zamieszkania i pobytu wskazał, gdyż wrazie przeciwnym, podług prawa postąpionem będzie.

Chęciny d. 28 Paździer. (9 Listop.) 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Czarnowski.

(N. D. *7082*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak Cywilne jako i Wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Zygmunta Polaczek dawniej mieszkańca miasta Czyżewa a obecnie z pobytu niewiadomego, baczne oko dawały a wrazie dostrzeżenia go, ująć i najbliższej władzy lub Sądowi tutejszemu dostawić raczyły.

Którego rysopis jest następnjący:

lat 28, wzrostu dobrego, twarzy pociągłej włosów ciemno blond, oczu piwnych, nosa i ust miernych, brody okrągłej, znaków szczególnych żadnych.

Kalwarja d. 10 (22) Listopada 1865 r.
Sędzia Prezydujący, As. Kol. de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленiе). N. 24.